Dziś 6 stron Cena 50 gr

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, czwartek 2 marca 1961 r. | ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR | Nr 52 (3646) | Wyd. A | Nakład 57.328

Trwają III Wojewódzkie Targi *Drobnej* Wytwórczości

Targi Drobnej Wytwórczości w naszym województwie mają swoją tradycję. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Wydział Przemysłu w Rzeszowie jest po raz trzeci ich organizatorem. W targach bierze udział Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Państwowego Przemysłu Terenowego, Wojewódzki Związek Spółdzielczości Pracy, Spółdzielczość Inwalidzka, Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Spożywczych i Młynarskich, Izba Rzemieślnicza, „Społem", WZGS i inne.

W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste otwarcie III Wojewódzkich Targów, które w odróżnieniu od lat poprzednich rozdzielono na dwie podstawowe branże. Targi przemysłowe zorganizowano w sali kina „Świt" przy ul. Langiewicza, zaś targi spożywcze w sali Domu Kolejarza przy pl. Zwycięstwa.

Inicjatywa organizowania targów ze wszech miar zasługuje na podkreślenie. Chodzi bowiem nie tyle o pokazanie zwiększającego się z roku na rok dorobku gospodarczego wszystkich pionów

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

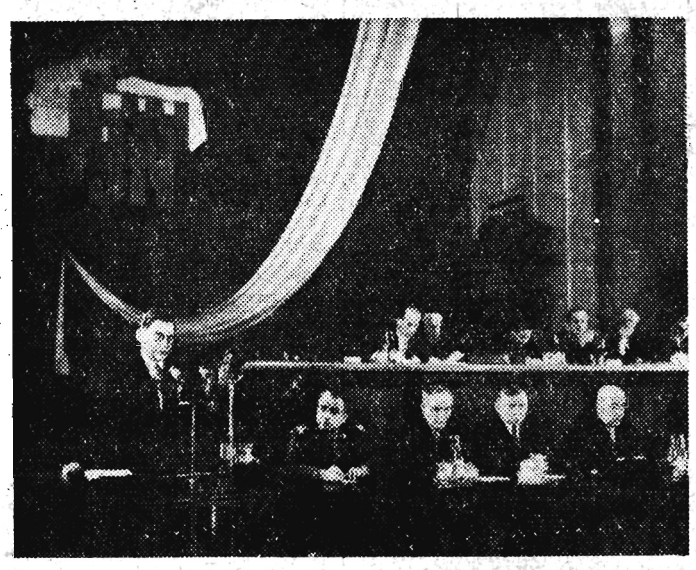

Jak już informowaliśmy — 28 ubm. w sali Urzędu Rady Ministrów w Warszawie odbyła się plenarna sesja Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, na której uchwalono platformę wyborczą.

Na zdjęciu: W prezydium sesji (od lewej): Aleksander Zawadzki, Marian Spychalski, Stefan Ignar, Bolesław Podedworny i Józef Cyrankiewicz.

CAF — fot. Wdowiński

Ludność naszego województwa według Spisu Powszechnego

Jest nas 1.586.000

● W miastach i osiedlach - 379,2 tys. osób

● 40,7 proc. mieszkańców utrzymuje się z pracy poza rolnictwem

Jak informowaliśmy, Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane o wstępnych wynikach Spisu Powszechnego z dnia 6 grudnia 1960 r. dotyczące liczby i struktury ludności.

W uzupełnieniu, Polska Agencja Prasowa przekazała poniższe dane dotyczące naszego województwa.

Woj. rzeszowskie wg danych spisu zamieszkiwało 1.586 tys. osób, w tym 835,7 tys. kobiet i 750,3 tys. mężczyzn.

Pod względem liczby ludności woj. rzeszowskie zajmowało 10 miejsce w kraju.

Ludność wiejska liczyła 1.206.8 tys., z czego 634,4 tys. kobiet i 572,4 tys. mężczyzn.

W miastach i osiedlach zamieszkiwało 379,2 tys., z czego 201,3 tys. kobiet i 177,9 tys. mężczyzn.

W porównaniu z r. 1950 ludność woj. rzeszowskiego wzrosła o 16 proc.

Osób w wieku od 16 — 59 lat było 876,4 tys. (54,7 proc), dzieci i młodzieży do lat 15 — 556.6 tys. (35,1 proc.), a osób starszych w wieku lat 60 i więcej — 162 tys. (10,2 proc).

Ludność woj. rzeszowskiego utrzymywała się w 40,7 proc. z pracy poza rolnictwem. W 1950 r. wskaźnik ten wynosił 27,4 proc.

Wszystko o Kołaczycach!...

„Kołaczycki „Manekin Piss" nosi swojskie imię Bartek i czyni to samo co jego bardziej sławny brukselski pierwowzór..." — relacjonują nasi specjalni wysłannicy red. red. J. Kiełb i A. Socha z Kołaczyc. Z ich relacji, które zostaną zamieszczone w najbliższych numerach „Nowin Rzeszowskich" dowiecie się m. in. skąd wziął się na kołaczyckim rynku Bartek. Rozszyfrowali oni również tajemnicę sławnego zawołania — „sprzedaj no wąsy!", zgłębili wszystkie tajniki szewskiego rzemiosła, którym tu się para co najmniej połowa dorosłych mieszkańców, odkryli przyczyny długowieczności niektórych kołaczyckich szewców itp.

Powiatowa konferencja partyjna w Jarosławiu omówiła problemy kampanii wyborczej

102 delegatów reprezentujących 2.478 członków i kandydatów jarosławskiej organizacji partyjnej PZPR zebrało się 1 bm. na powiatowej konferencji partyjnej celem omówienia zadań wynikających z rozpoczynającej się kampanii wyborczej.

Na obrady konferencji, którym przewodniczył członek egzekutywy KP PZPR w Jarosławiu, przewodniczący Prez. PRN tow. **Olszówka**, przybyli także sekretarz KW PZPR inż. **Stanisław Wójcik** oraz członek egzekutywy KW PZPR, zastępca przewodniczącego Prez. WRN **Mieczysław Kaczor.**

Referat omawiający działalność rad w poprzedniej kadencji oraz rolę, jaką w ich pracy odegrały organizacje i instancje partyjne, przedstawiający zarazem zadania, jakie wypływają dla członków partii w kampanii wyborczej, wygłosił I sekretarz KP PZPR tow. Bryniarski. Mówiąc o rozwoju powiatu jarosławskiego w okresie ostatnich trzech lat, podkreślił on, iż największym sukcesem w pracy mogą poszczycić się te gromadzkie rady narodowe, w których aktywnie pracowali członkowie partii, tam gdzie organizacje partyjne potrafiły przyciągnąć społeczeństwo do realizacji aktualnych zadań gospodarczych. Np. w Pełkiniach, gdzie organizacja partyjna systematycznie zajmowała się pracą rady, w cią

(Ciąg dalszy na str. 2)

6,5 mln widzów w kraju oglądało „Krzyżaków"

Film zakupiło kilkadziesiąt państw

WARSZAWA.

1 marca upłynęło pół roku od premiery „Krzyżaków". Warto przy tej okazji pokusić się o dokonanie małego bilansu.

Dotychczas obejrzało „Krzyżaków" 6.500 tys. widzów. Są to wyniki bez precedensu w naszej kinematografii. W związku z tym należy przypomnieć, że za duży sukces uważa się obecnie uzyskanie przez polski film półtora miliona widzów po roku eksploatacji.

„Powieść Henryka Sienkiewicza stanowi ulubioną lekturę kilku już pokoleń. Mimo to, jak informują pracownicy bibliotek, powodzenie filmu wpłynęło na wzrost zainteresowania książką. — Musieliśmy nawet wyciągnąć z magazynów egzemplarze wycofane już na skutek uszkodzeń — powiedziała pracowniczka jednej z warszawskich bibliotek. I jak to pogodzić z twierdzeniem niektórych wydawców, że film stanowi konkurencję dla czytelnictwa...

Ale nie tylko w kraju odnosi sukcesy nasz filmowy bestseller. „Krzyżaków" zakupili już dystrybutorzy Anglii, Belgii, Bułgarii, Birmy, Chin, Czechosłowacji, Finlandii,

(Ciąg dalszy na str. 2)

Komitetom partyjnym i radom narodowym, załogom zakładów pracy, instytucjom i placówkom kulturalnym oraz osobom prywatnym — tym wszystkim, którzy nadesłali gratulacje z okazji 300-lecia prasy polskiej — serdeczne podziękowania składa

KOMITET OBCHODU 300-LECIA PRASY POLSKIEJ W RZESZOWIE

Goście z NRD w Mirocinie

JAK informowaliśmy niedawno bawiła w naszym województwie delegacja z NRD. Goście zwiedzili m. in. spółdzielnię produkcyjną w Mirocinie i spotkali się z miejscowym aktywem.

Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Mirocinie Jan Ostrowski (z prawej) oprowadził gości po obejściu, zaznajamiając ich z gospodarką spółdzielczą.

Pierwszy z lewej — dr Friedrich Hauboldt, kierownik Instytutu Gospodarki Rolnej w Edderitz, w środku — Rudolf Dominka, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Zehlendorf, w powiecie Köthen, w woj. Halle.

Na zdjęciu grupa spółdzielców. Pierwsza z lewej Weronika Pędzińska. Z rozliczeń wynika, iż miała w ubiegłym roku najwięcej, bo 450 dniówek obrachunkowych. Jej zarobek był pokaźny — 13,5 tys. zł gotówką, 30 q zboża, 35 q ziemniaków, 22 kg masła i 6 kop siana.

Każda z 15 rodzin spółdzielczych żyje dostatnio. J. S.

Foto: M. Kopeć

Dzięki przytomności umysłu uratowała siebie i 4-letniego braciszka

ZIELONA GÓRA

Meldunek, jaki otrzymała zielonogórska straż pożarna był krótki: pali się budynek mieszkalny przy ulicy Długiej 30. Zagrożonych jest 4 dzieci.

Dwoje dzieci — przed przybyciem straży pożarnej — wyniosła z zagrożonego mieszkania ich matka p. Hursowicz. Do pozostałych — 9-letniej Danuty Mikołajczyk i jej 4-letniego braciszka — mimo usilnych starań nikt z lokatorów dotrzeć już nie zdołał. Przeszkodę stanowił silny dym oraz wysoka temperatura, odcinająca dostęp do drzwi. 9-letnia Danusia wykazała niezwykłe opanowanie i przytomność umysłu. Kiedy stwierdziła, iż ucieczka przez klatkę schodową jest niemożliwa, zamknęła drzwi i otworzyła okno, do którego podprowadziła wzywając pomocy także swego braciszka. W ten sposób oboje uratowali się przed zaczadzeniem. Gdy przybyła straż pożarna paliło się na trzecim piętrze — Danusia spokojnie podała strażakowi swego braciszka, czekając cierpliwie na swoją kolej.

Miejska Komenda Straży Pożarnej w Zielonej Górze wystąpiła z wnioskiem o wyróżnienie małej bohaterki — Danuty Mikołajczyk.

Dramatyczna walka tresera z lwem na cyrkowej arenie

Widzowie, którzy przybyli na przedstawienie objazdowego cyrku w Miskolcu, nie spodziewali się zapewne, że będą świadkami mrożącej krew w żyłach, nieprzewidzianej programem „atrakcji".

Na arenie popisywało się właśnie małżeństwo Bonovicces. Żona zadziwiała widzów brawurową jazdą na motocyklu po „ścianie śmierci", zaś mąż — tresurą 7-letniego lwa „Dauda" wewnątrz kolistej ściany. W pewnej chwili rozjątrzone zwierzę jednym skokiem rzuciło się na jadącą z wielką szybkością motocyklistkę, obaliło ją na ziemię i zaczęło szarpać. Widzowie zamarli z przerażenia. Na ratunek nieprzytomnej kobiecie rzucił się jej mąż. Gołymi rękami starał się odciągnąć od niej rozjuszoną bestię, która teraz całą swą wściekłość obróciła przeciwko niemu. Jednym uderzeniem potężnej łapy lew zgruchotał pogromcy ramię i zaczął go wlec w stronę klatki. Na szczęście milicjant pełniący służbę w cyrku nie stracił zimnej krwi i strzałem w tył karku oszołomił na parę sekund lwa, którego udało się zamknąć do klatki.

Lew szalał jeszcze 6 godzin. Wydawało się, że kraty pękną lada chwila pod ciosami jego łap. Nie pomogło zatrute mięso, które mu podrzucono. Trzeba było go dobić.

Pogromcę umieszczono w szpitalu. Stan jego zdrowia, podobnie jak i jego żony, nie budzi obaw.

Także w Moskwie otwarto pałac dla nowożeńców

MOSKWA

Po Leningradzie, z kolei w Moskwie otwarto pałac nowożeńców. Akt zawarcia małżeństwa przebiega tam bardzo uroczyście. Na miejscu można nabyć kwiaty, obrączki i wychylić kielich szampana za zdrowie młodej pary.

Pierwszym nowożeńcom wręczył świadectwo ślubu przewodniczący Moskiewskiej Rady Miejskiej — N. Bobrownikow.

Prasa moskiewska podała, że wiele młodych par czekało ze ślubem do chwili otwarcia pałacu, pragnąc, aby uroczystość ta miała jak najwspanialszą oprawę.

CIEKAWOSTKA DNIA

„CAŁA WŁADZA" W KOBIECYCH RĘKACH

W gromadzie Wielka Klonia w pow. Tuchola cała władza koncentruje się we wcale nie słabych kobiecych rękach. Miejscowej GRN — przewodniczy Barbara Piszczek, sekretarzuje — Kazimiera Głowaczewska, a referentką jest — Agnieszka Węzierska.

Wszystkie trzy panie mają łącznie tylko sześćdziesiąt kilka lat, lecz władze sprawują energicznie. Pod ich „rządami" gromada zajęła jedno z przodujących miejsc w zbiórce na SFBS. Nie ma też żadnych zaległości w dostawach płodów rolnych i spłacie podatków.

Wojska Mobutu w Prowincji Równikowej demonstrują na rzecz legalnego rządu

Hammarskjoeld lawiruje z wykonaniem rezolucji Rady Bezpieczeństwa

LONDYN

Rozwój sytuacji wojskowej w Prowincji Równikowej przyciągał w środę szczególną uwagę obserwatorów. Według doniesień korespondenta Reutera, wśród tamtejszych wojsk mobutowskich ujawniła się tendencja do przechodzenia na stronę legalnego rządu kongijskiego. Rzecznik ONZ podał w Leopoldville oficjalnie do wiadomości, że na wschód od miejscowości Boende w Prowincji Równikowej kompania mobutowska poddała się wojskom legalnego rządu premiera Gizengi. Dwie kompanie mobutowskie: regularnych żołnierzy i żandarmerii opuściły garnizon i miasto Coquilhatville demonstrując na rzecz legalnych władz kongijskich.

Wrzenie panuje w garnizonach mobutowców w Lisala i Gemena.

Warto przy sposobności podkreślić, że w okresie ostatnich tygodni Mobutu przeprowadził koncentrację swych wojsk w Prowincji Równikowej, przygotowując agresję na wierną legalnemu rządowi Prowincję Wschodnią.

Jak dotychczas, plany te spaliły na panewce. Natomiast oddziały legalnego rządu przeniknęły głęboko do Prowincji Równikowej, a nastroje panujące w garnizonach mobutowców są niepewne.

W Luluabourgu — stolicy Prowincji Wschodniej — sytuacja jest niejasna. Z nieznanych dotychczas przyczyn oddziały legalnego rządu, które zawładnęły tym miastem w ubiegłym tygodniu, wycofały się obecnie w kierunku północnym. Tak w każdym razie twierdzi specjalny przedstawiciel sekretarza generalnego ONZ Hammarskjoelda, Dayal, w raporcie przekazanym Radzie Bezpieczeństwa. Dayal przyznaje, że ludność Luluabourga opowiada się niedwuznacznie za legalnym rządem kongijskim. Wrogie stanowisko zajmuje natomiast miejscowy garnizon mobutowców, który jednak pozbawiony jest dowództwa. Dayal informuje, że w środę miasto przeszło pod kontrolę wojsk ONZ.

W środę w Luluabourgu odbyła się demonstracja z udziałem kilku tysięcy osób. Demonstranci żądali zwolnienia aresztowanych przez żandarmerię oficerów kongijskich wiernych legalnemu rządowi. Pikantny szczegół: premier Kasavubu — Ileo utrzymywał w Leopoldville na konferencji prasowej, że była to demonstracja... jego zwolenników.

W Leopoldville i okolicy żołnierze mobutowscy dokonują nadal bandyckich napadów na członków sił zbrojnych ONZ. Rzecznik ONZ podał szereg informacji na ten temat. We wtorek aresztowanych zostało i obrabowanych siedmiu żołnierzy tunezyjskich. W niedzielę 12 żołnierzom tunezyjskim mobutowcy zabrali broń. Czterech policjantów nigeryjskich pobito i skopano.

Jedna z band Mobutu aresztowała dwóch policjantów nigeryjskich.

Napaści i grabieże mobutowców notowane są również w innych miastach.

NOWY JORK

Nowojorski korespondent PAP red. Chyliński pisze, że raport Hammarskjoelda do Rady Bezpieczeństwa o przebiegu wykonania ostatniej rezolucji Rady w sprawie Konga zawiódł wielu z tych, którzy popierali tę rezolucję, mając nadzieję, że przyczynić się ona może do normalizacji sytuacji w Kongo.

Z raportu tego wynika, że w najpilniejszej sprawie, której „natychmiastowego" załatwienia domaga się rezolucja, tj. w sprawie wycofania z Konga wojskowych i paramilitarnych oddziałów belgijskich oraz belgijskich najemników i doradców politycznych, Hammarskjoeld nie powziął żadnej stanowczej akcji. Mimo, że rezolucja domaga się bezwarunkowego wycofania wspomnianego personelu belgijskiego, Hammarskjoeld ograniczył się do wystosowania noty do przedstawiciela Belgii przy ONZ, w której zwrócił się do rządu belgijskiego o zastosowanie się do postanowień rezolucji, proponując przy tym wydelegowanie przedstawiciela Sekretariatu ONZ dla współdziałania przy jej wykonaniu. Nie trudno jednak przewidzieć, że rola takiego przedstawiciela w praktyce sprowadziłaby się do pertraktowania tam, gdzie pertraktacje wobec stanowczej decyzji Rady powinny być wykluczone.

W swej odpowiedzi rząd belgijski twierdzi, że dalszy pobyt belgijskich oddziałów wojskowych w Kongo, jak również doradców politycznych i pozostałego personelu uzależniony jest od decyzji rządu w Leopoldville, co równa się odesłaniu Hammarskjoelda do Kasavubu.

Hammarskjoeld posłuszny tej radzie, zwraca się z listem do Kasavubu, którego stara się przekonać, by pozbył się Belgów. Tak więc, Hammarskjoeld przyjmuje argumentację rządu belgijskiego zrzucającą odpowiedzialność za dalszy pobyt wojsk belgijskich w Kongo na Kasavubu. Rzecz jasna, że tego rodzaju odsyłanie od Annasza do Kaifasza nie może doprowadzić do usunięcia Belgów z Konga i pójście po tej linii nie ma nic wspólnego z intencjami autorów ostatniej rezolucji Rady Bezpieczeństwa.

Gromyko na czele delegacji radzieckiej na sesję ONZ

MOSKWA

Na czele delegacji ZSRR na drugą część XV sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ będzie stał minister spraw zagranicznych Andrzej Gromyko.

Obrady XV sesji mają być wznowione 7 marca.

Powiatowa konferencja partyjna w Jarosławiu

(Ciąg dalszy ze str. 1)

gu ostatniej kadencji zbudowano dużą szkołę, remizę straży pożarnej, wykopano 4 km rowów melioracyjnych i wybudowano 2 km drogi. Obecnie przygotowuje się budowę wodociągów, gazyfikację wsi oraz zbiera materiał na budowę domu ludowego. Podobne osiągnięcia mają gromady Rozbórz Długi, Tuczempy i inne, w których członkowie partii należycie spełnili swoją rolę w radach.

Mimo wielu osiągnięć — stwierdził mówca — można było zaobserwować jeszcze w wielu radach, w ich aparacie wykonawczym niemało zjawisk ujemnych, szkodliwych. Zjawiska te to biurokracja, bałagan, nieudolność, które w przyszłości winny jak najszybciej zniknąć.

Następnie tow. Bryniarski omówił perspektywy powiatu jarosławskiego w okresie obecnej pięciolatki, oraz przedstawił zadania, jakie winny w czasie kampanii wyborczej realizować wszystkie organizacje partyjne i wszyscy członkowie PZPR.

Po referacie rozpoczęła się dyskusja, w której towarzysze zabierający głos omawiali poszczególne problemy, jakie staną przed nowymi radami. Rozwój przemysłu, szczególnie spożywczego, na który nakłady w powiecie jarosławskim wyniosą 640 mln zł, związana z tym kwestią zatrudnienia, zadania stojące przed rolnictwem, wszystko to sprawia iż nowe rady niezależnie od wielu trudnych spraw natury organizacyjnej, będą musiały zmobilizować całe społeczeństwo dla realizacji tych poważnych zamierzeń.

W dyskusji zabrał także głos tow. Kaczor, który omówił rolę i zadania rad narodowych na tle programu rozwoju województwa rzeszowskiego w najbliższych latach oraz przedstawił najważniejsze problemy wynikające z przyjętej przez sesję plenarną Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu platformy wyborczej.

Konferencja dokonała wyboru towarzyszy, którzy z ramienia PZPR kandydować będą w okręgu jarosławskim do WRN i PRN. (w)

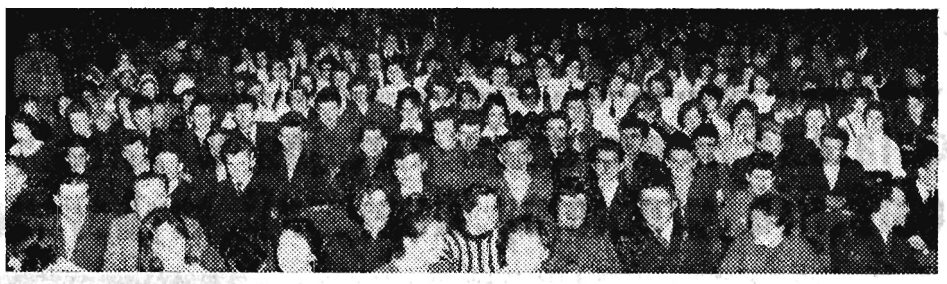

W czasie spotkania rzeszowskiej młodzieży ze studentami z Gwinei i Togo, o którym informowaliśmy w dniu wczorajszym, obydwaj goście byli serdecznie witani. Zostali oni obdarowani kwiatami; wielu uczestników spotkania prosiło ich o autografy i adresy. *Foto: M. Kopeć*

Tow. Józef Smalec

Dnia 22. II. br. zmarł tow. Józef Smalec — członek PZPR, b. Dąbrowszczak. Prosty i surowy jest jego życiorys. Urodził się w 1893 r. we wsi Bystra. Całe jego życie związane było z walką o socjalizm. Już w latach wczesnej młodości zmuszony był iść na służbę do bogatych chłopów, by wytrwać siebie i pomóc młodszemu rodzeństwu. Polska międzywojenna nie poprawiła losu pracujących chłopów, dla milionów takich jak tow. Smalec — brakowało chleba i pracy w okresie sanacyjnym.

W 1927 r. wyjeżdża do Kanady i tam walczy o poprawę losu klasy robotniczej. W walce i pracy krystalizuje się jego pogląd na świat i życie klasy robotniczej w ustroju kapitalistycznym. W 1929 r. wstępuje w szeregi Komunistycznej Partii Kanady, a kiedy w 1936 r. na skutek zdrady gen. Franco i pomocy faszystów Hitlera i Mussoliniego — wybucha wojna domowa w Hiszpanii — tow. Smalec wraz z innymi robotnikami poprzez Atlantyk spieszy na pomoc Młodej Republice Hiszpańskiej. Jako dobry patriota i świadomy rewolucjonista polski rozumiał, że głosić internacjonalizm — to mało — internacjonalizm nabiera kształtu dopiero wtedy, gdy się go realizuje w praktyce.

Idee miłości Ojczyzny i internacjonalizmu znalazły piękny wyraz w brygadach międzynarodowych, w bohaterskich czynach polskich ochotników. Tam na polach bitewnych Guadalary, Saragossy, Estramadury uczył się tow. Smalec z bronią w ręku tej wielkiej rzeczy, jak należy walczyć o wolność Ojczyzny, o demokrację i pokój.

Następnie tow. Smalec przebywa znowu w Kanadzie. Nadchodzi rok 1945. Gdy bohaterska Armia Radziecka wraz z odrodzonym Wojskiem Polskim wyzwala z niewoli hitlerowskiej nasz kraj — wraca on do Polski i włącza się aktywnie do pracy.

Od 1946 r. był członkiem Polskiej Partii Robotniczej, a następnie członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — pełnił on różne funkcje partyjne i społeczne. Za swą działalność rewolucyjną i pracę społeczno - zawodową po wyzwoleniu został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i Medalem za „Waszą i Naszą Wolność".

Śmierć wyrwała go niespodziewanie z naszych partyjnych szeregów. Znali go wszyscy Dąbrowszczacy — członkowie partii i bezpartyjni — cenili go i szanowali. Zdobył sobie szacunek i uznanie wśród tych wszystkich ludzi, którzy gdziekolwiek i kiedykolwiek z nim się zetknęli. Był on dobrym i oddanym, czynnym działaczem partyjnym, u którego słowo nie mijało się z czynem.

My, Dąbrowszczacy, znaliśmy go jako niezwykle skromnego, uczciwego, szlachetnego człowieka. Cechowała go miłość do ludzi, umiłowanie pracy społecznej i zawodowej — gorące serce, żelazna wola składały się na osobowość prawdziwego komunisty — serdecznego przyjaciela ludzi pracy.

Tow. Smalec dobrze zasłużył się partii i ludowej Ojczyźnie. Pamięć jego pozostanie na zawsze w naszych sercach.

Grono Dąbrowszczaków

„Krzyżacy"

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Francji, Holandii, Kanady, Jugosławii, NRD, Rumunii, Stanów Zjednoczonych, Szwecji, Szwajcarii, Włoch, Węgier, ZSRR oraz wielka firma zaopatrująca w filmy kina we wszystkich (oprócz Brazylii) krajach Ameryki Południowej i Środkowej. Wpływy z eksportu przekroczyły już 1.300 tys. złotych dewizowych. W kraju widzowie zapłacili za bilety 90 mln zł. Warto przypomnieć, że koszty realizacji filmu wynosiły 32 mln zł.

Pierwsza zagraniczna premiera „Krzyżaków" odbędzie się za 10 dni w Helsinkach. W Paryżu jest ona przewidziana na kwiecień. Jak poinformowano Centralę Wynajmu Filmów premiera sztokholmska zbiegnie się prawdopodobnie z wydaniem książki Sienkiewicza w przekładzie na język szwedzki, który ma ukazać się nakładem Tidens Foerlag.

III Wojewódzkie Targi Drobnej Wytwórczości

(Ciąg dalszy ze str. 1)

które wchodzą w skład drobnej wytwórczości, ale o bezpośrednie kontakty — przemysł — handel. Dokonując pobieżnej oceny dwóch poprzednio odbytych targów, daje się zauważyć kolosalny wzrost dokonywanych transakcji handlowych, znajdujących swoje odzwierciedlenie w ilości sprzedanych produktów. Podczas trwania np. pierwszych targów wojewódzkich, zorganizowanych w roku 1959, wartość zawartych umów handlowych zamykała się w granicach ponad 40 mln zł, a wartość dokonanych transakcji w roku ubiegłym wyniosła już około 80 mln zł.

Duże zainteresowanie przedstawicieli handlu wystawionymi produktami świadczy, że wysokość zawartych transakcji będzie znacznie większa w porównaniu np. z rokiem ubiegłym.

III Wojewódzkie Targi trwać będą przez 3 dni.

Obszerniejsze informacje podamy w najbliższych numerach gazety. (ger)

40-lecie bratniej partii w Mongolii

40 LAT TEMU — 1 marca 1921 roku rozpoczął swe obrady pierwszy zjazd Mongolskiej Partii Ludowo - Rewolucyjnej, zwanej wówczas, aż do roku 1924, Mongolską Partią Ludową. Zjazd ten, który stanowił akt ukonstytuowania się istniejącej od niedawna partii, stał się ważnym wydarzeniem w życiu narodu mongolskiego. Zgodnie z jego uchwałami powstała Armia Ludowo - Rewolucyjna, która dzięki pomocy ZSRR wyzwoliła kraj spod władzy militarystów chińskich, najeźdźców japońskich i działających w Mongolii rosyjskich białogwardzistów.

Rozpoczął się pod przewodem Mongolskiej Partii Ludowo - Rewolucyjnej nowy rozdział w życiu kraju zacofanego, tonącego w mrokach feudalizmu. Pominięcie kapitalistycznej drogi rozwoju — oto zasadnicza myśl leninowska, która legła u podstaw działalności partii mongolskiej.

Ta myśl przyświecała działalności partii mongolskiej przez całe 40 lat jej istnienia. „Własność państwowa środków produkcji — pisał w r. 1959 I sekretarz KC MPLR — J. Cedenbal — powstała u nas nie w oparciu o uspołecznienie przedsiębiorstw kapitalistycznych, gdyż takie nie istniały w starej Mongolii. Proces kształtowania się państwowej własności socjalistycznej odbywał się u nas dzięki braterskiej pomocy wielkiego Związku Radzieckiego, drogą budowy przedsiębiorstw przemysłowych, powstawania nowoczesnych rodzajów transportu i łączności, organizacji sieci handlowej itd.".

Jest rzeczą jasną, że ta nowa, zastosowana po raz pierwszy w historii, droga niekapitalistycznego rozwoju kraju feudalnego, nie była łatwa. W latach 1928—1932 partia musiała prowadzić walkę zarówno z prawicowymi oportunistami, jak i z „lewicowcami", którzy — jak to czytamy w „Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej" — „głosząc, że antyfeudalny etap rewolucji jest już zakończony i proklamując antykapitalistyczny etap jej rozwoju, usiłowali wciągnąć partię na niesłuszną drogę przeskakiwania przez **niezakończony etap rewolucji".**

Doniosłą rolę w likwidacji tych odchyleń, w ideowym i organizacyjnym umocnieniu partii odegrało nadzwyczajne plenum KC MPLR w 1932 roku, które stwierdziło, że Mongolska Republika Ludowa jest republiką antyimperialistyczną i antyfeudalną, budującą podstawy dla stopniowego przejścia na drogę rozwoju niekapitalistycznego.

X zjazd partii w 1940 r. uchwalił nowy program partii, który postawił zadanie „ostatecznego wykarczowania pozostałości feudalizmu w ekonomice kraju, walki z przeżytkami feudalizmu w świadomości ludzkiej celem zapewnienia niekapitalistycznego rozwoju kraju i przygotowania późniejszego przejścia do socjalizmu".

XI zjazd partii (1947 r.) wytyczył główne linie planu 5-letniego 1948-52. Dalsze lata były już okresem szczególnie intensywnego rozwoju kraju — likwidacji koczownictwa, tworzenia spółdzielni hodowlanych, rozwoju uprawy roli i budownictwa przemysłowego. W 1965 r. udział przemysłu w ogólnej produkcji wyniesie około 50 proc.

Mongolska Partia Ludowo-Rewolucyjna, kierownicza siła Mongolskiej Republiki Ludowej, bierze dziś aktywny udział w międzynarodowym ruchu robotniczym, wnosząc swój wkład do walki o pokój i pokojowe współistnienie.

Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą łączą z MPLR, podobnie jak Polskę i Mongolię stosunki bliskiej współpracy i przyjaźni. Do pogłębienia tej przyjaźni przyczyniły się wzajemne wizyty w ostatnich latach — przewodniczącego Rady Państwa, tow. Zawadzkiego, w Mongolii w październiku r. 1959 i przewodniczącego Prezydium Wielkiego Hurału Ludowego MRL, tow. Sambu, w Polsce w kwietniu 1960 r.

W 40-lecie Mongolskiej Rewolucyjnej Partii Robotniczej przesyłamy Jej i całemu narodowi Mongolii serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy nad socjalistycznym rozwojem Mongolii.

W nowej sytuacji - nowe zadania

PRACA nad rozbudową szeregów partyjnych — konieczna i postulowana wielokrotnie — stała się w praktyce działania dużej części naszych organizacji elementem trwałym. Przypomnijmy — tylko dla ilustracji — że w latach 1959 i 1960 przyjęto do partii w całym kraju ponad 250 tys. kandydatów. Jest to, oczywiście, rezultatem wysiłków nie tylko natury organizacyjnej, choć często inicjatywa złożenia podania o przyjęcie wychodzi od towarzyszy z egzekutywy. Na decyzję wstąpienia do partii zasadniczy wpływ ma ogólna polityka partii, jej program, jej działalność w skali całego kraju, a także praca konkretnej organizacji partyjnej, jej rola w zakładzie, jej wpływ na życie zakładu, coraz większy udział w walce o porządkowanie gospodarki przedsiębiorstwa, o prawidłowe stosunki między ludźmi, o właściwą atmosferę.

Wzrost partii jest zatem wymownym miernikiem dalszych pozytywnych procesów, które dokonują się w samej partii — jej konsolidacji, wzmożenia jej aktywności, jak też wyrazem pozytywnej opinii załogi o danej, konkretnej organizacji. Wzmożony napływ do partii, notowany w ostatnich latach, jest również wyrazem zacieśniających się więzów pomiędzy partią a bezpartyjnymi.

Nie będzie przesadą stwierdzenie, że procesy zachodzące w samej partii i umocnienie jej więzi z bezpartyjnymi to jedno z najważniejszych i najdonioślejszych zjawisk w naszym życiu wewnątrzpolitycznym ostatniego okresu — zjawisk, których zasięg i wpływ na przyszłość trudno przecenić.

ANALIZA SKŁADU przyjętych ostatnio do partii kandydatów potwierdza, że wstępują do niej ludzie rzeczywiście wartościowi, przy czym następuje stałe polepszenie struktury partii, umacnia się jej robotniczy trzon. Wiele natomiast jeszcze do życzenia pozostawia sprawa równomierności wzrostu szeregów partyjnych.

Niemal wszędzie znacznie słabszy jest wzrost partii w zakładach małych i w pewnych gałęziach naszej gospodarki. Wiąże się to z pewnością z ogólnym brakiem aktywności i słabą działalnością polityczną wielu tamtejszych organizacji partyjnych.

Pozytywne jest jednak, że ostatnio instancje partyjne dostrzegają to zjawisko i coraz częściej dokonują analiz, wyciągając z nich konkretne wnioski, celem wpływania na procesy wzrostu partii. I tak np. Komitet Miejski w Szczecinie od dłuższego czasu pomaga w uaktywnieniu organizacji partyjnych w spółdzielczości pracy i budownictwie, co nie pozostało bez wpływu na wzrost ich szeregów.

O równomierny wzrost szeregów partyjnych

Nierównomierny wzrost szeregów partyjnych można zaobserwować także na terenie i takich organizacji partyjnych, które w sumie w ostatnich latach przyjęły niemałą liczbę kandydatów. Bardziej prężne oddziałowe organizacje szybko się tam powiększają, natomiast na innych wydziałach oddziałowe organizacje partyjne są niewielkie, nowych członków partii nie przybywa. Łatwiej bowiem wciągnąć do partii nowych ludzi w takim wydziale, gdzie jest liczna organizacja oddziałowa, gdzie istnieją przejawiające coraz większą aktywność grupy, gdzie są codzienne zawodowe i towarzyskie kontakty pomiędzy członkami partii a bezpartyjnymi. Trudniej zaś o wzrost partii tam, gdzie tych kontaktów brak, bo nie ma PZPR-owców.

Należy jednak stwierdzić, że i ta sprawa coraz częściej pojawia się w polu widzenia i działania komitetów zakładowych. Towarzysze zdają sobie bowiem sprawę, że najsłuszniejszy kierunek działania w takich warunkach, to orientacja na aktyw bezpartyjny, który w procesie swej pracy zawodowej i społecznej wchodzi w coraz ściślejszy kontakt z członkami partii, coraz bardziej zbliża się do partii.

Wspomnieliśmy o niektórych istotnych zagadnieniach wzrostu partii, bo nadal wciąż aktualna i ważna jest dla partii oraz poszczególnych POP sprawa zwiększenia ich szeregów. Trzeba jednak widzieć nowe problemy, które ten szybki wzrost rodzi. **Czy kończy się bowiem sprawa na przyjęciu mniejszej czy większej ilości kandydatów? Czy właśnie wówczas nie zaczynają się nowe, niezmiernie ważne dla partii zadania? Tym ważniejsze, że ze względu na wielkość przyrostu, na jego charakter, na jego tempo — ilość zaczyna przekształcać się w jakość?** Np. na Śląsku bodajże co czwarty członek partii rekrutuje się spośród kandydatów przyjętych w ciągu ostatnich lat. W szczecińskim stanowią oni 15 proc. wszystkich PZPR-owców. Są dziś organizacje partyjne, które w 50 proc. składają się z nowo przyjętych kandydatów. Są POP, gdzie na trzech towarzyszy dwóch ma staż nie większy niż 2—3 lata...

Można — rzecz jasna — założyć dalszy wzrost szeregów tych organizacji. Uważają go zresztą towarzysze za konieczny i możliwy, gdyż odsetek członków partii w poszczególnych zakładach jest w różnych wydziałach nierównomierny, bo np. rysują się ogromne dysproporcje między organizacjami miejskimi i wiejskimi, czy też między dużymi i małymi zakładami. Ale już i w obecnej sytuacji można mówić o jakiejś nowej jakości wielu organizacji — zarówno ze względu na liczbę nowych towarzyszy, jak i na szereg istotnych elementów, które wnoszą oni ze sobą.

To wszystko stwarza więc nową sytuację w partii, w tysiącach organizacji podstawowych. **Sytuację, w której jednym z głównych, wysuwających się na czoło problemów jest praca z nowymi towarzyszami — zarówno z kandydatami, jak i z tymi, którzy zostali już przyjęci w poczet członków partii.** Niedocenienie tej sprawy może w poważnym stopniu pomniejszyć wartości, jakie przynosi rozbudowa partii.

A. Tański

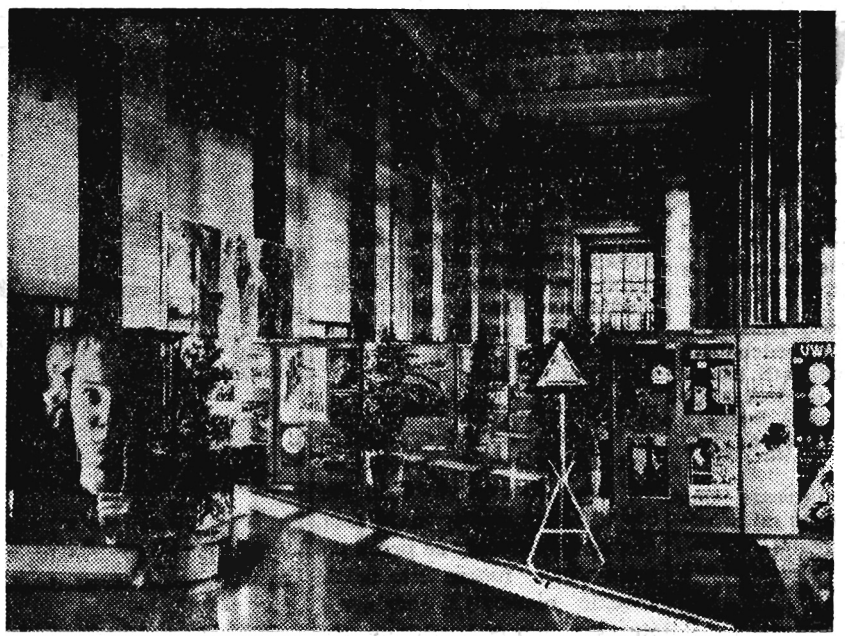

W Pałacu Narodów w Genewie została otwarta międzynarodowa wystawa znaków drogowych. Na zdjęciu: fragment wystawy. Z prawej — polskie znaki drogowe.

Nowe skanseny

Pod Sanokiem, niedaleko Białej Góry i Orlich Skał, na terenie 20-hektarowego parku powstaje największe w Polsce muzeum skansenowskie. Zostaną tu zgromadzone obiekty budowlano-architektoniczne o zabytkowej wartości: zagrody chłopskie, szałasy pasterskie, kościółki itp. Szczególną pozycję tego skansenu stanowi jedyna w swoim rodzaju cerkiewka z Rosalina z doskonale zachowaną polichromią. Naturalny park, o rzadko spotykanej roślinności, przepięknie usytuowany, podnosi walory terenu. Budowa skansenu sanockiego zostanie zakończona w 1965 r. Zbuduje się tu hotel z parkingiem, kawiarnią i restauracją.

Bardzo ciekawy skansen powstać ma również na drugim końcu Polski: archeolodzy szczecińscy projektują zrekonstruowanie i odbudowanie domków z X wieku w Wolinie, które niewątpliwie przyciągałyby wielu turystów z kraju i zagranicy.

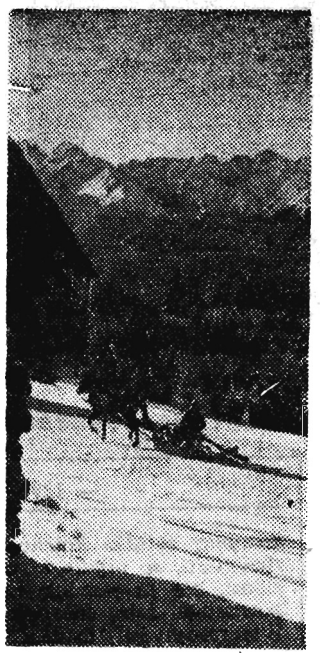

W Tatrach jest jeszcze śnieg.

★ KŁOPOTY Z WAPNEM NAWOZOWYM
★ KOŁKA CZEKAJĄ NA CIĄGNIKI
★ O LEPSZE ZAOPATRZENIE W ZIARNO SIEWNE

Wcześniejsza wiosna — przyśpieszyć dostawy dla rolnictwa!

W wielu rejonach na południu i zachodzie kraju rolnicy przystępują już do pierwszych wiosennych prac polowych. Długofalowa prognoza pogody PIHM nie przewiduje, by w ciągu marca powróciła zima. Sezon w rolnictwie rozpoczął się więc co najmniej o 3 tygodnie wcześniej niż zwykle. Niespodziewanie wczesna wiosna wyprzedziła więc niekiedy ustalone terminy dostaw przewidzianych dla rolnictwa maszyn i części zamiennych, nawozów i środków ochrony roślin.

Stosunkowo najlepiej dotychczas przebiega zaopatrzenie rolnictwa w nawozy sztuczne, których rolnicy kupują więcej niż w roku ubiegłym. Brak jednak często wapna nawozowego, którego wysiew należy do najwcześniejszych wiosennych zabiegów agrotechnicznych. Dzięki zeszłorocznym zapasom dosyć jest środków do wiosennego opryskiwania sadów. Gorzej natomiast przedstawia się przygotowanie sprzętu ochrony roślin, brak bowiem części zamiennych, zaś dostawy nowej aparatury nie były przewidziane na tak wczesny termin.

Sporo kłopotu jest też z maszynami rolniczymi. Brak pokrywy śnieżnej i znacznie szybsze niż zwykle wysychanie gruntu wymaga niezwłocznego przystąpienia do wiosennych orek, tymczasem braki w częściach zamiennych opóźniają przygotowania. Do rozładowania przewidywanego spiętrzenia prac polowych w rolnictwie w poważnym stopniu mogłoby przyczynić się przyspieszenie dostaw ciągników. Niestety — i tu notuje się opóźnienia, a przecież wiele kółek rolniczych powinno otrzymać ciągniki jeszcze przed kampanią wiosenną.

Brak dostatecznej ilości suszarni sprawia, że występują duże trudności z właściwym przygotowaniem do siewu ziarna zbóż, które jest nadmiernie wilgotne. A tymczasem stacje oceny nasion dyskwalifikują, na skutek zmniejszonej siły kiełkowania i nadmiernej wilgotności, znacznie więcej niż zwykle nadsyłanych próbek.

Rolnictwo oczekuje więc w trudnym okresie zwiększonej pomocy od rad narodowych, aparatu dystrybucji i kolei — chodzi o przyspieszenie dostaw niezbędnych środków produkcji i przerzuty materiału siewnego zbóż.

O tym, jak postępować za ladą - uczyć będą w Rzeszowie

W Rzeszowie zaawansowano już poważnie prace przy budowie Ośrodka Szkoleniowego Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Jest to pierwsza tego typu placówka na terenie kraju.

Ośrodek ten, którego koszt budowy oblicza się na 20 mln złotych, pomieści w budynkach o kubaturze 26 tys. metrów sześc. 5-letnie Technikum Ekonomiczne, 3-letnią Zasadniczą Szkołę Handlową i internat na 300 miejsc. W szkołach Ośrodka pobierać będzie jednocześnie naukę około 500 młodych ludzi. Zgłębiać oni mają przede wszystkim tajniki operacji handlowych wiejskiej spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu.

Nowa placówka po uruchomieniu winna w poważnym stopniu przyczynić się do rozwiązania trudności kadrowych handlu wiejskiego, w którym wciąż jeszcze zatrudnionych jest prawie 50 proc. ludzi zaledwie z wykształceniem podstawowym i 22,3 proc. ludzi nie mających nawet wykształcenia podstawowego. Uruchomienie rzeszowskiego Ośrodka Szkoleniowego CRS przewidziane jest na 1963 r.

(s)

Niezastąpione w ruchu lokalnym

Po 20 latach przerwy budujemy wagony motorowe

Wagony pociągi motorowe są niezastąpione na liniach o niewielkim natężeniu ruchu osobowego, na których trakcja parowa i elektryczna są nieopłacalne. Od 20 lat nie budowano u nas wagonów motorowych, dopiero obecnie w poznańskich zakładach „H. Cegielski" powstaje prototyp takiego wagonu, oznaczony symbolem 5M.

Pociągi motorowe złożone z wagonów 5M będą mogły rozwijać szybkość do 100 km/godz. Wagon posiada 56 miejsc siedzących, wyposażony jest w silnik dieslowski krajowej produkcji „Wola". Dzięki urządzeniom do wielokrotnego sterowania, pociągiem złożonym z wagonów 5M będzie można kierować z każdej jednostki. Z nowości konstrukcyjnych wymienić warto przednie szyby panoramiczne oraz zastosowanie przekładni hydraulicznej.

„H. Cegielski" zakończy jeszcze w tym roku budowę prototypu i w latach przyszłych osobowe wagony motorowe rozpoczną służbę w lokalnym ruchu kolejowym. Obliczono, że eksploatacja wagonów motorowych, ze względu na niskie zużycie paliwa, wypada w porównaniu z trakcją parową, pięciokrotnie taniej.

Konstruktorzy myślą już o rozwoju i doskonaleniu wagonów motorowych. Zamierza się m. in. powiększyć szybkość jazdy do 140 km/godz., zagwarantować spokojną i bezpieczną jazdę przy dużych szybkościach przez wprowadzenie nowych wózków i hamulców, poprawić warunki klimatyzacyjne wnętrza wagonu przez zastosowanie ogrzewania powietrznego i automatycznie regulowanej wentylacji.

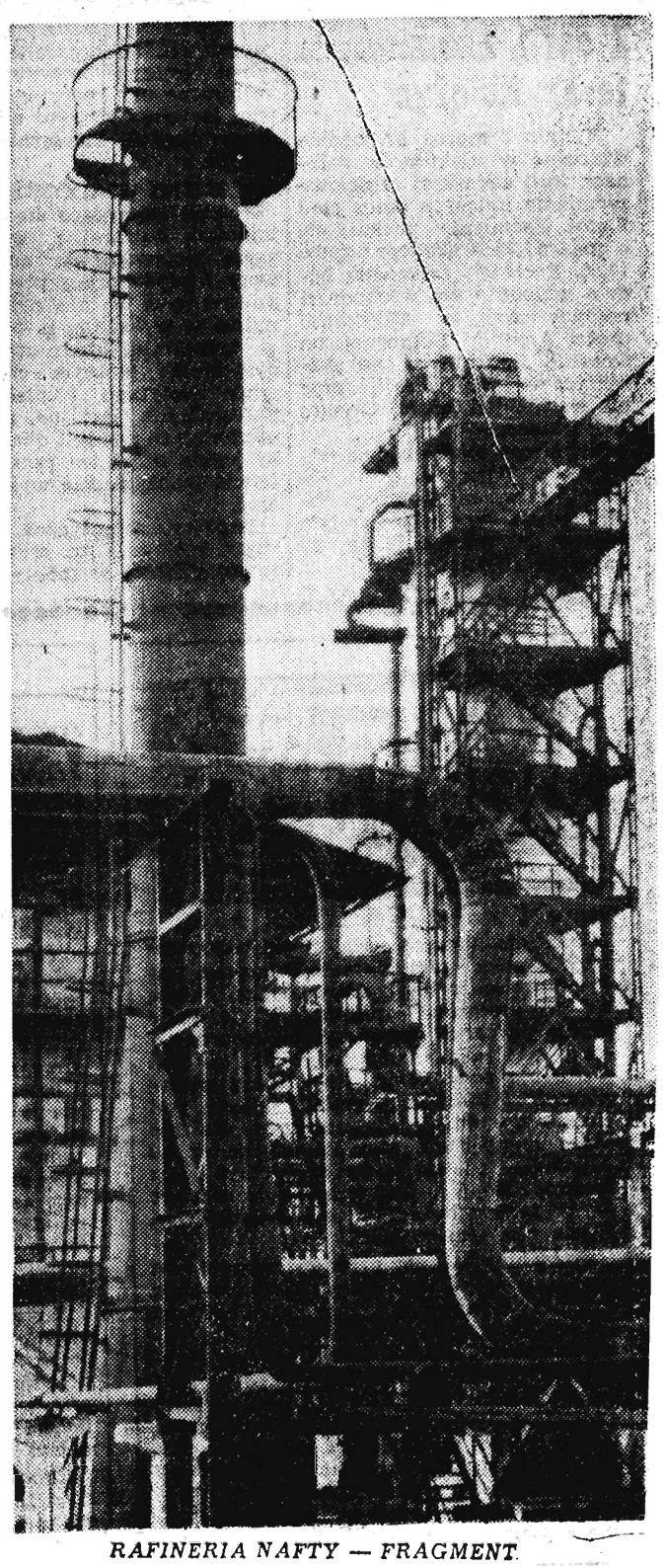

RAFINERIA NAFTY — FRAGMENT

W niedzielę, w niedzielę...

MIELEC. NIEDZIELA 18 LUTEGO BR. GODZINA 9.30. Chodnikami osiedla przelewa się tłum ludzi. Kroczą w śmiertelnej powadze dostojne pary małżeńskie. Wystrojone, wyfiokowane, pachnące mocnymi perfumami — one i sztywni, z nieruchomymi obliczami — oni. Szacownych małżonków mijają sunące trochę szybciej grupy młodzieży — uczennic, uczniów, robotników WSK. Dwieście metrów — tam i z powrotem, tam i z powrotem... Deptak.

Na schodach przed Domem Kultury także gęsto. Wewnątrz czynne jest tylko kino, ale cóż tym dwudziestolatkom ze schodów po „Psim miasteczku" czy „Pajacyku i Pikusiu". W niedzielę odbywają się przecież tylko poranki dla dzieci. stoją tedy w milczeniu i obserwują ciągniących chodnikiem ludzi. Na twarzach taki sam wyraz znudzenia, jak u spacerowiczów.

Po godzinie 10 tłum rzednie. Chodniki pustoszeją, a mężczyźni ze schodów ruszają powoli na drugą stronę placu. Do... restauracji.

„Stary Mielec" nie jest gorszy. Na każdym rogu rynku liczne grupy ludzi. Restauracja przy ul. Mickiewicza, która jeszcze przed godziną była puściuteńka, rozbrzmiewa teraz pijackim gwarem i brzękiem szkła. Kelnerzy dwoją się i troją. Na każdym niemal stoliku kieliszki z „czystą".

W SAMO POŁUDNIE — część mocno chwiejących się już na nogach „konsumentów" rusza w kierunku domów. Żony przez całe popołudnie będą miały z nimi utrapienie, a dzieci znów zobaczą ojca - pana zalanego w tzw. „pestkę".

Z ciekawości obszedłem placówki kulturalne miasta. Czy rzeczywiście nie znajdzie się tam nic, co pomogłoby przyjemnie spędzić wolny niedzielny czas?

Niestety. Uciechę miały tylko dzieci, dla których wszystkie trzy kina grały filmy porankowe. Dorośli podchodzili do poczekalni, oglądali afisze, i zawiedzeni odchodzili. Nie było żadnej imprezy, żadnego odczytu ani występu, na jaki można by pójść.

— Co tu można proszę pana robić — powiedziało mi młode małżeństwo spotkane w DK. — Nigdzie nic się nie dzieje, a na wizyty trochę za wcześnie. Cóż pozostaje prócz łażenia po ulicach?

— Latem to można się jeszcze gdzieś wybrać — mówią młodzi chłopcy zagadnięci na osiedlu Cyranka. Ale teraz z czasem, to nie tylko przed ale i po południu, nie ma co robić. Chyba w karty „rżnąć"

Nie tylko mielczanie mają kłopoty z niedzielą. Jakże często my wszyscy zastanawiamy się, co zrobić z tym wolnym dniem. Jak spędzić przeznaczony czas na wypoczynek. Po południu można się zawsze gdzieś wybrać, ale przedtem? W domu przecież nie warto siedzieć. Tylko gdzie iść?

Opisane wyżej obrazki są typowe dla wielu miast i miasteczek naszego i nie tylko naszego województwa. Dla wsi zresztą również. Dla iluż ludzi jedynym wydarzeniem tego niedzielnego przedpołudnia jest msza, z której po „pokrzepieniu" ducha, jakże często idzie się „krzepić" ciało wódką. Pokażcie mi miasto, gdzie by godzinami nie snuły się po deptaku tłumy.

Źle spędzamy ten wolny czas. Źle. bo jakoś tak dziwnie się składa, że właśnie w to niedzielne przedpołudnie bardzo rzadko organizuje się jakieś imprezy rozrywkowe, kulturalne czy sportowe. Dlatego jesteśmy skazani na nudę, na deptak, kawiarnię, czy knajpę.

O ILE MI WIADOMO, czynniki zajmujące się działalnością kulturalną w naszym województwie analizowały kiedyś pracę placówek kulturalnych w niedziele. Analiza ta wykazała, iż właśnie w tym dniu, kiedy wszyscy dysponują wolnym czasem, wiele instytucji i placówek kulturalnych jest po prostu zamkniętych zamiast dbać o to. by każdy mógł ten czas właściwie i pożytecznie wykorzystać.

Imprezy artystyczne, występy, spotkania itp. organizuje się głównie w soboty, które są nimi przeładowane, a w niedziele pozostaje pustka.

Wiem, że zwracano na ten stan uwagę, że oddziały kultury miały dopilnować opracowania planów pracy kulturalno-oświatowej w dni świąteczne i kontrolować ich realizację. W praktyce jednak niewiele się jeszcze w tym kierunku zrobiło.

A czy nie lepiej byłoby, gdy by zamiast na piwo czy wódkę wybrać się przed południem na mecz sportowy? Tyle się biada, że sportowcy mają całą niedzielę straconą, że przez popołudniowe mecze nie mogą spędzić niedzieli z rodzinami itp., itp. Proszę bardzo — organizujcie mecze przed południem, a przynajmniej te pozostałe pół dnia zawodnik spędzi z żoną i dziećmi, pójdzie do kina czy na jaką imprezę artystyczną. Korzyść będzie obopólna — dla sportowców i kibiców szlifujących bruki. A podobnie można przecież czynić nie tylko z imprezami sportowymi.

Nadchodzi wiosna. Na ulicach w niedziele będzie jeszcze gęściej niż teraz. I dlatego właśnie już teraz warto pomyśleć, jaką rozrywkę dać społeczeństwu w te wolne dni. Jakie wycieczki, koncerty, zgaduj-zgadule itp. imprezy zaplanować na najbliższe miesiące. Co zrobić, aby deptak i knajpa przestały być jedyną atrakcją w niedzielne przedpołudnie.

W. K.

Z serii zaćmień: teraz Księżyc

W dniu 2 marca br. będzie widoczne w niektórych rejonach kuli ziemskiej częściowe zaćmienie Księżyca przez cień Ziemi. Zaćmienie zacznie się o godz. 11,32, a skończy o godz. 17,20. Początek zaćmienia będzie widoczny we wschodniej połowie Azji, w zachodniej części Ameryki Północnej, na Oceanie Spokojnym, na Antarktydzie, w Australii oraz we wschodniej części Oceanu Indyjskiego.

Zaćmienie to nie będzie widoczne w Polsce w ogóle. Ostatnie zaćmienie Księżyca obserwowane w Polsce miało miejsce w nocy z 16 na 17 września 1959 r.

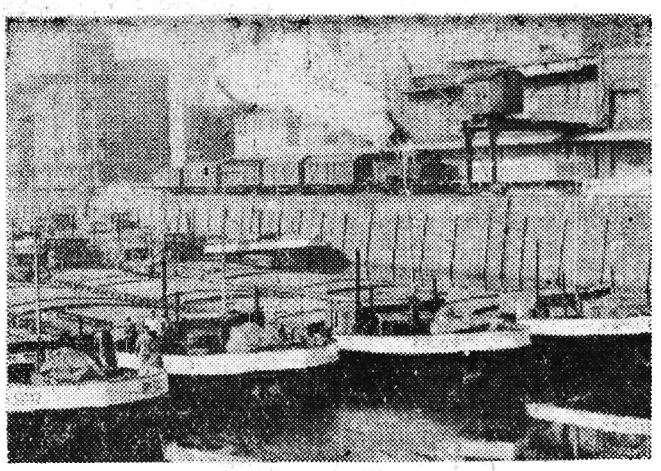

Rozpoczął się sezon żeglugowy na całej Odrze. Na zdjęciu: Barki w porcie wrocławskim gotowe do drogi.

Kwadrans z Kierdziołkiem *czyli* rozmowa z Jerzym Ofierskim

Ciężka była droga do Chlapkowic. Zimny wiatr i gołoledź nie pozwalały na rozwinięcie szybkiego tempa. Cie choroba — pomyślałem. To tak daleko? Ale w rodzinnej wsi Kierdziołka nie mogłem wprost oczu nacieszyć budującym widokiem. Indywidualne neony, anteny telewizyjne i kilkanaście „Wartburgów".

Sołtysa spotkałem przy biurku w GRN. Siedział poważny z oznakami zmęczenia w oczach. Pisał sprawozdanie z przebiegu walki z epidemią alkoholową w Chlapkowicach. Na wywiad dla „Nowin" zgodził się od razu. Nie musiałem nawet składać podania. — U nas nie ma biurokracji. Wszystko załatwiamy od ręki. „Nowiny" też. — Młodziutka sekretarka przygotowała kawę (świetna, lepsza niż w „Stolicy") i popularny aktor estradowy Jerzy Ofierski przystąpił do rzeczy. My również.

— Przed objęciem zaszczytnej funkcji sołtysa w Chlapkowicach...

...Studiowałem w Poznaniu. Aż wstyd powiedzieć, Akademię Handlową. Po zaliczeniu wszystkich ćwiczeń i zdaniu egzaminów, pracowałem jako dziennikarz w „Głosie Wielkopolskim". W czasie studiów założyliśmy z kolegami kabarecik studencki „Kpinki i docinki". Daliśmy w sumie 9 programów. Obok młodych poznańskich satyryków w kabarecie występowali zawodowi artyści. Między innymi działał tutaj sam Kazio Brusikiewicz.

— Ze źródeł dobrze poinformowanych, dowiedzieliśmy się, że występy kabaretu cieszyły się dużym powodzeniem. Tak się zaczęło, a co było dalej?

— Występy w Poznańskim Teatrze Satyry, w którym, na krótko przed wyjazdem do Warszawy, pełniłem funkcję kierownika artystycznego. W stolicy występuję od 1954 roku. Najpierw w teatrze Komedia, później w Buffo, w ostatnim programie Teatru Satyryków i wreszcie od trzech lat w „Podwieczorkach przy mikrofonie". W sumie prawie 12 lat występów na estradzie, z czego 90 proc. z własnymi tekstami.

— Popularność Kierdziołka zmusi Pana zapewne do ponownego kandydowania w zbliżających się wyborach do rad narodowych?

— Jeśli chodzi o ścisłość, to moja kandydatura została już zatwierdzona przez... czytelników „Dookoła Świata". W ostatnich dniach natomiast otrzymałem trzy listy od gromadzkich rad z propozycjami objęcia funkcji sołtysa. Ponieważ odpisuję na każdy list, na powyższe oferty odpowiedziałem, że chwilowo jestem przytłoczony nawałem pracy. Zresztą, przyznam się szczerze, nie mógłbym się rozstać z Chlapkowicami, Bronkiem Osmolą i Maciaszczykiem.

— Rzeszowska publiczność, jak dotąd daremnie oczekuje na Pański przyjazd na Podkarpacie. Czy w bież. roku cierpliwość rzeszowiaków zostanie nagrodzona?

— W Rzeszowskiem byłem tylko raz. Z „Podwieczorkowym" programem występowaliśmy w Mielcu. Natomiast w maju wybieramy się do kilku miast woj. rzeszowskiego z programem pod tytułem „Cie choroba". Ponieważ w najbliższym czasie zamierzam wprowadzić nowy cykl monologów pn. „Zielnik Typów", jest bardzo prawdopodobne, że do Rzeszowa przywiozę już jakiegoś typka...

— Jak twierdzą wtajemniczeni kibice, można Pana często spotkać na różnych imprezach sportowych. Czyżby takie sportowe hobby?

— Zgadza się. Tylko nie hobby. Nie lubię tego słowa. Po prostu interesuję się sportem od dawna. Byłem nawet swego czasu zawodnikiem (boks, piłka nożna). Obecnie chodzę na koszykówkę, dobrą piłkę nożną i jeżdżę na rowerze. Kolarstwo stanowi dla mnie taką użyteczną przyjemność.

— I jeszcze jedno pytanie: Co oznaczają te kurczęta? (na zdjęciu).

— Ponieważ staram się trzymać rękę na tzw. pulsie życia, z okazji udanego eksperymentu przeprowadzonego przez prof. Petruciego (człowiek z próbówki — dop. SP) dokonałem również pewnego, być może, rewelacyjnego odkrycia. Jest to mianowicie — zimny wylęg kurcząt w... kapeluszu. Ale to na razie tajemnica. Z jej szczegółami podzielę się z rzeszowską publicznością za dwa miesiące.

Czekamy i do usłyszenia — „cie choroba".

Rozmawiał: **St. Penar**

JERZY OFIERSKI

„Doszło do naszych uszu, że na posterunkach, a przede wszystkim w koszarach jest brudno i może wybuchnąć zaraza. Poleca się przeprowadzić dezynfekcję". A gdzie mydło i proszki? We wszystko, co brakuje mają nas zaopatrzyć wójtowie, ale oni wzruszają ramionami. „Spod ziemi wykopiemy?" Tak to widzicie, milicja jest chętna do służby dla ojczyzny, ale nie może wytrzymać. Moi chłopcy jedzą na śniadanie czarną kawę z chlebem bez tłuszczu. Dobrze, jeśli z czarnym masłem — to znaczy buraczaną marmoladą. No, chyba nas wspomożecie.

Poszliśmy jednym przedwieczerzem na zaopatrzeniówkę do sklepu Samopomocy, chyba z piętnaście kilometrów od naszego szałasu, żeby nie zrobić smrodu dla samych siebie. Kawałek podjechaliśmy dwoma podwodami, przydadzą się później na towar. Już się całkiem zmroczyło, gdyśmy znaleźli sołtysa. Niech będzie świadkiem, ileśmy czego wzięli, żeby sklepikarz nie był posądzony o to czego nie winien. Sklep mieścił się przy remizie strażackiej, w której była sala teatralna. Ludzi było w sklepie z piętnaścioro. Znam to: kupi jeden z

— 138 —

drugim zapałki, drugi tytoń, trzeci wino i tak pogawędzą do północy. „Juhas" krzyknął: — Ręce na bok, nie uciekać ani się bać, tylko pokazać dowody osobiste — i strzaskał rewolwerem lampę naftową, zaświecił zaś swoją elektryczną. Chłopacy zaczęli ściągać do worków, co najodpowiedniejsze dla nas, przydadzą się i sznurówki i pasta, przede wszystkim zaś cukier, słonina i papierosy. Inni zaś wpędzili chłopów do sali teatralnej i kazali się położyć twarzami do podłogi. Gdy rekwizycję zataszczono na wozy odbyła się krótka narada, co zrobić z chłopami. Niedaleko była gmina i posterunek, gotowi zaraz zawiadomić i ściągnąć UB i wojsko z powiatu. Trzeba im zabronić, ale jak. Nie po chamsku, nie po faszystowsku, niech wiedzą że mają do czynienia z prawdziwymi bojownikami. „Juhas" proponował, żeby zapowiedzieć powrót za ileś tam minut, niech poczekają i razem z partyzantami odśpiewają „Gdy naród do boju". Na to skrzywił się jego zastępca „Kwiatuszek" i zaproponował pieśń narodową, znaczy się: Hymn Narodowy. „Juhas" zgodził się, bo w ten sposób padnie podejrzenie na faszystów a nie na partyzantkę ludową. Wrócili i zakazali ludziom rozchodzić się, ponieważ za pół godziny mają razem z partyzantami odśpiewać „Jeszcze Polska nie zginęła". Wystrzeliliśmy na wiwat i odjechaliśmy.

Chociaż prowiantu starczyło na jakiś czas, to jednak zaczęliśmy systematycznie raz w tygodniu robić skoki na spółdzielnie, przy tym tłumaczyliśmy chłopom, że ni-

— 139 —

szczymy zalążki kołchozów. Nie bardzo rozumieli, co mydło i sznurówki mają do ziemi, ale to już ich rzecz. Skoki były potrzebne, żeby chłopcy się nie zanudzili. Wieczorami pili wódkę, patrzyli na góry we mgle prawie granatowe i dyskutowali na temat jak się to wszystko ułoży. Gdzie prawda? Z prawdy dno wypadło. I znów pili i wyczyniali wielkie festy, zdobędą świat itede. Najprzód pójdą do miasta i będą brać pod siebie babę za babą. A tu z babami nie tęgo. Ten i ów przygruchał sobie jakąś mańkę, ale żadna nie przyszła. W nocy w legowiskach skakały pchły i gryzły niemiłosiernie. Brudu też było co niemiara, po wodę chodziło się daleko. Na bieliznę i pościel nie mogliśmy trafić w sklepach. Cuchnęły przepocone szmaty, rzygowiny i oliwa do czyszczenia broni. Nic dziwnego, że wszyscy pragnęli z ofermów przemienić się w lśniących sławą olbrzymów.

Jeden tylko, wołali na niego „Przeszkoda", bo zawsze coś miał przeciw — otóż on w sposób uczony tłumaczył, że w pijanych głowach legną się barwne wizje, z których po wytrzeźwieniu tylko wstyd. „Juhas" zabraniał mu tak mówić. „Stary jesteś i nie masz za grosz odwagi, żeby żyć lepiej. A on dalej mówił i mówił o niebezpiecznych wizjach. Takim tonem, jakby chłopców odciągał od przepaści. Nie dali sobie odebrać wizji. — Siedźcie cicho — krzyczał cały napęczniały łzami, w portkach zsuwających mu się z bioder. — Siedźcie cicho, to wygracie. Kogo słuchacie? Jakichś facetów z Londynu? Czy oni

— 140 —

chcą dobrego dla nas? Plotą, co popadnie, bo mają nas za durniów.

„Juhas" omal nie połamał mu palców w swej żelaznej łapie. I wygonił precz, zaś obozowisko przeniósł gdzie indziej. Ponieważ chłopcy strzygli uszami, zapewniał ich, że i z nimi zrobi porządek — przetrącę was, jak tamtego drania lecz kończyło się na porannym wrzasku.

— Pobudka!

— Niby na ćwiczenia. Ale poprzestawał na ustawieniu chłopców w szeregu i policzeniu ich. Za drugą stroną gór warczały samoloty. — Będą zrzuty — mówił. — Albo: — Polskie lotniki uciekają. — I na odmianę pił brendę.

Nie tylko z nudów robiło się skoki, ale także celem przykarcenia co gorliwszych peperowców. Do tego rodzaju akcji poszli przede wszystkim chłopcy świeżo przybyli do grupy. Było ich trzech. UB przyjechało po nich, bo nie oddali broni. Chłopcy czuli się pokrzywdzeni. Mówili: — Przecież nie dawali nam tych rewolwerów, więc z jakiej racji roszczą sobie do nich prawo? Myśmy je zdobywali na Niemcach z narażeniem życia. — Na szczęście uciekli przed aresztowaniem, ale trzech innych wzięli. Wszyscy podejrzewali, że donos wyszedł ze wsi, przecież duch święty nie objawił władzom tajemnicy. W pierwszym rzędzie byli podejrzani peperowcy, to oni najgłośniej krzyczeli za rządem. Zabić ich nie można, bo nie ma pewności czy rzeczywiście oni zawinili, ale wlepić trochę pałek w gołe ciało nie zaszkodzi. Zrobiliśmy trzy takie wyprawy. (cdn)

PAMIĄTKARSTWO ZIEMI RZESZOWSKIEJ

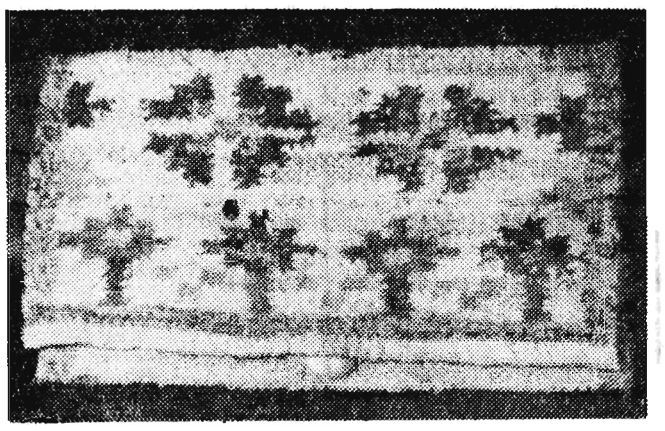

ZOFIA PRAWDZIUK — Rzeszów
„Kosmetyczka z tkaniny z motywem ludowym"

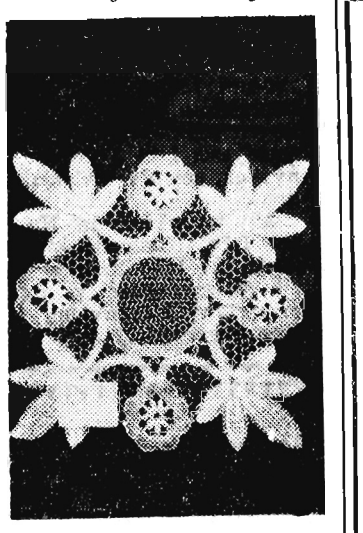

GENOWEFA CIEŚLIK — Chorkówka, pow. Krosno.
Serwetka klockowa

Z okazji 1000-lecia Przemyśla

Na skutek starań Komitetu Obchodu 1000-lecia miasta Przemyśla oraz oddziału Polskiego Związku Filatelistów — Ministerstwo Łączności wyda w tym roku pocztówkę, na której uwidoczniony zostanie sztych — Przemyśl w XVII wieku wg Brauna oraz herb miasta.

Uzyskano również przyrzeczenie komisji emisyjnej Ministerstwa Łączności, że w roku 1963 ukaże się znaczek z widokiem Przemyśla, a może nawet seria w ilości od 3 do 5 znaczków różnej wartości. (z)

Duchy w służbie kibiców

Boisko klubu piłkarskiego w szwajcarskim miasteczku Hardsheim, przytyka do cmentarza. W niedzielę podczas meczu piłkarzy Hardsheim — Wettersdorf rozległ się z cmentarza gwizdek podobny do sędziowskiego, na dźwięk którego wprowadzeni w błąd piłkarze przerwali grę.

Gdy po kilku sekundach piłkarze wznowili rozgrywkę, znowu gwizdek nie pozwolił na prowadzenie dalszej gry. Pomimo natychmiastowego przeszukania cmentarza, nie znaleziono przyczyny „straszącego gwizdka". Dopiero ucieczka wron z sąsiadującego z cmentarzem drzewa pozwoliła na stwierdzenie, że na nim właśnie ulokował się ów gwiżdżący strach. Był to młody kibic drużyny z Wettersdorfu, który w momentach groźnych dla swego zespołu dmuchał w gwizdek.

Masaż serca

Wychodzące w Londynie czasopismo „Science Horizons" opisuje metodę przywracania akcji serca bez uciekania się do pomocy chirurgii, leków, czy prądu elektrycznego. Metoda ta polega na masowaniu klatki piersiowej pacjenta, a szczególnie jej dolnego odcinka (klatki piersiowej nie otwartej). W okresie od maja 1959 r. do lutego 1960 r. metodę tę zastosowano z doskonałym wynikiem na 20 chorych w wieku od 2 miesięcy do 80 lat życia.

W WĘGIERSKIEJ REPUBLICE LUDOWEJ

Nowe domy osiedla robotniczego przy kombinacie chemicznym w Borsod.
Fot — CAF

Przedłużenie konkursu TPPR

Jak już informowaliśmy, z okazji 43 rocznicy powstania Armii Radzieckiej Zarząd Wojewódzki TPPR w Rzeszowie w styczniu br. ogłosił na łamach naszej gazety konkurs na wspomnienie, fragment dziennika, pamiętnika, lub opowiadanie pt. **„Kiedy i jak w latach 1944—1945 została wyzwolona moja ziemia?"**. W związku z dużym zainteresowaniem konkursem ZW TPPR w porozumieniu z komisją konkursową przedłuża termin nadsyłania prac do dnia 15 marca br.

Przypominamy jednocześnie, że prace konkursowe nie mogą przekraczać 10 stron maszynopisu. Przesyłać je należy na adres: **Zarząd Wojewódzki TPPR, Rzeszów, ul. Jagiellońska 6.** Za najlepsze prace przyznane zostaną nagrody w kwocie 2 tys. zł, dwie nagrody po 1.500 zł, trzy po 1000 zł **oraz 10 wyróżnień po 500 zł.**

20 lat wśród róż i hortensji

Tajemnica hodowania ładnych kwiatów tkwi przede wszystkim w umiejętnej pielęgnacji.

Jan Krynicki ze Wzdowa hodowaniem kwiatów zajmuje się już 20 lat. Jego kontakt z życiem kwiatów sięga jeszcze lat przedwojennych, kiedy to we Wzdowie gospodarzyła dziedziczka Maria Ostaszewska. Wówczas cały pałacyk z ozdobnymi basztami tonął w powodzi kwiatów. Rabaty, klomby, tarasy pyszniły się tysiącem różnych gatunków róż, dalii, hortensji, magnolii i cyprysów, hodowanie których spoczywało na głowie terminującego wtenczas Jasia — jak go zwykła wołać dziedziczka.

Jasio był chłopcem do wszystkiego. Jasiu podcinał kwiaty, całymi dniami krążył z konewkami napełnionymi wodą po olbrzymim parku. Biegał po chleb i masło na kolację dla pani do Jaćmierza.

Dlaczego do Jaćmierza?

Ostaszewska, bawiąc każdego lata w swojej rezydencji letniej, nigdy nie przyjęła ani chleba ani masła od wzdowian. Bała się, że wzdowianie ją otrują. Między Wzdowem a dworem istniały bowiem ostre konflikty. 120 chłopów ze Wzdowa wiodło proces z dziedziczką Ostaszewską o grunty dzierżawne.

Przy pałacu trzymało Jana Krynickiego tyle ciekawe życie kwiatów. Do dziś pozostał wierny swojemu zamiłowaniu. Ocalałe po zniszczeniach wojennych inspekty doprowadzono do takiego stanu, że w tej chwili Krynicki — ogrodnik Uniwersytetu Ludowego we Wzdowie — w dalszym ciągu ma pod swoją opieką liczne odmiany asparagusów, begonii królewskich, lewkonii, floksów, hortensji, pelargonii i róż.

Mógłby pan zdradzić tajemnicę hodowania róż doniczkowych?

Chcąc doczekać się pierwszych pąków róży w doniczce trzeba tylko umiejętnie podsypywać każdą szczepionkę ziemią kompostowo-torfowo-piaskową, przecinać, przestrzegać wymaganej temperatury. Słowem umiejętnie dozować — jeżeli tak się można wyrazić — światło, ciepło i wodę. A wtedy w spokoju można czekać na pierwsze paki.

A w ogóle Jan Krynicki, ogrodnik ze Wzdowa, to jedyny zbieracz pięknych okazów kwiatów i ozdobnych krzewów. Jego uwadze nie przejdzie żadna ciekawsza roślina doniczkowa, która zauważy w oknach czyjegoś domu. Zbiera, gromadzi, pielęgnuje...

Wśród róż, hortensji, asparagusów i pelargonii spędził już 20 lat życia. (ger)

„Kuglarze" w terenie

Obok znakomitej sztuki Bernarda Shawa „Pigmalion", której przedstawienie z udziałem dyr. Stefana Wintera w roli Doolittle'a wywołało w Rzeszowie duże zainteresowanie i spotkało się z przychylnym przyjęciem ze strony publiczności, Teatr im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie przygotował drugą premierę. Będzie to komediofarsa „KUGLARZE", pióra współautora „Imienin pana dyrektora" i autora „Maturzystów" — Zdzisława Skowrońskiego.

Dawno już współczesna komedia polska nie znalazła tak przychylnej oceny krytyki. „Celna farsa" — pisał o „Kuglarzach" Jerzy Zagórski, recenzent teatralny „Trybuny Ludu" — Roman Szydłowski nazwał ten utwór „Igraszkami żartu i zręczności". Podobnie chwalił „Kuglarzy" — za śmiałe postawienie problemu bezideowości i doprowadzenie jej do absurdu" — Władysław Jagoszewski w „Głosie Robotniczym".

Nowa sztuka Skowrońskiego grana z wielkim powodzeniem w Łodzi (Teatr Nowy) i w Warszawie (Teatr Kameralny) wnosi do naszego repertuaru aktualną tematykę moralno-obyczajową, wprowadzając celne akcenty satyryczne, szczerze zabawne farsowe sytuacje, w których uczestniczą kapitalnie podpatrzone w życiu postacie. Jest wśród nich okręgowy inspektor Toto-Lotka, autentyczny baron, szofer warszawski, czwórka młodzieży, egzotyczny przybysz ze Stanów Zjednoczonych, groteskowy Magister Prot. „Kuglarze" stwarzają więc wszystkim aktorom doskonałą okazję do popisania się farsowo-komediowymi umiejętnościami.

W rzeszowskim przedstawieniu reżyserowanym przez Ireneusza Erwana zobaczymy I. Chudzikównę, L. Maksymowicz, H. Puchniewską, B. Seniuk oraz E. Apę, T. Czarnowskiego, I. Erwana, J. Jachowicza, R. Nadrowskiego, E. Wałaszka i J. Witowskiego. Oprawę scenograficzną projektowała S. Gawrońska, laureatka Wojewódzkiej Nagrody Twórczej w roku 1960.

Po premierze „Kuglarzy", która odbyła się 1 marca w Jarosławiu, Teatr im. W. Siemaszkowej odwiedzi ze sztuką Skowrońskiego — Podkarpacie.

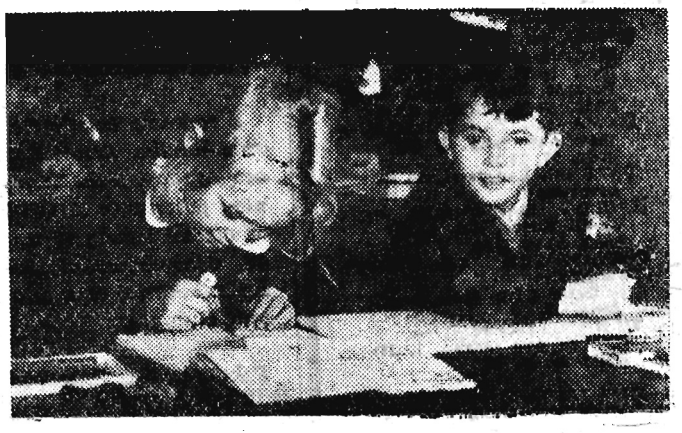

Przyszli malarze

Na półkach księgarskich

TONDI A.: JEZUICI W HISTORII KRYZYSU JEDNEGO SUMIENIA. Wyd. 2, W-wa 1961 „Książka i Wiedza" s. 372 — Autor, ex-jezuita, który wystąpił w r. 1954, mając lat 44 — z zakonu. Ocena działalności zakonu jezuickiego w książce jest wynikiem własnych doświadczeń, rozważań i walki wewnętrznej autora, toczonej w imię poszukiwania prawdy. We wnioskach przytacza on argumenty, które przekonały go o słuszności marksizmu.

EILE S.: WSPOMNIENIA O STEFANIE ŻEROMSKIM. Przedm.: H. Markiewicz. — W-wa 1961, „Czytelnik", s. 427, — Z obfitego materiału wspomnieniowego wybrano pozycje najcenniejsze, a mianowicie relacje krewnych, przyjaciół i znajomych autora „Przedwiośnia". Zbiór przynosi wiele ciekawych szczegółów o życiu i osobowości pisarza, jego warsztacie literackim, wzbogaca wiedzę o zapatrywaniach społecznych. Autor łączy cechy historyka i krytyka literatury. W przedmowie znajdujemy wyjaśnienie genezy i koncepcji książki. Czytelnik znajdzie w książce kalendarium najważniejszych wydarzeń z życia pisarza. Praca zaciekawi specjalistów — badaczy literatury i wielbicieli talentu Żeromskiego. (elce)

OGŁOSZENIA DROBNE

PODZIĘKOWANIA

LEKARZOM Szpitala Wojewódzkiego Oddziału Chirurgii II, a zwłaszcza dr W. Chabince, dr Wł. Kuczyńskiemu za troskliwą opiekę po operacji przeprowadzonej przez dr Mieczysława Koczana oraz personelowi pielęgniarskiemu, siostrze oddziałowej Baranowej za włożony trud i okazane serce, serdeczne podziękowanie składają Bobolowie. G-266/1

LOKALE

ZAMIENIĘ duże dwupokojowe mieszkanie z kuchnią w centrum Rzeszowa, w starym budownictwie, na mniejsze w nowym. Oferty pisemne: Rzeszów, Biuro Ogłoszeń. G-268/1

PRACA

POMOC domową uczciwą, lubiącą dzieci — przyjmę. Szulewscy, Nowa Huta, B-33, bl. 2 m. 9. K-367/1

ZGUBY

ZAWÓŁ Teresa zgubiła legitymację szkolną i zaświadczenie na bilet miesięczny PKS. Pg-250/1

DAŃCZUK Michał, s. Antoniego, zam. w Wietlinie powiat Radymno, zgubił akt nadania ziemi wydany przez Prez. PRN w Jarosławiu. Pg-254/1

KUŚ Józef zgubił legitymację szkolną nr 142 wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową w Rzeszowie. G-267/1

MAZURKIEWICZ Zdzisław zgubił wkładkę nr 8078/58 do prawa jazdy kat. I. Pg-253/1

MISZYN Jerzy zgubił legitymację służbową nr 894 wydaną przez Prez. WRN w Rzeszowie. G-264/1

KOCHAN Elżbieta zgubiła legitymację studencką nr 502 wydaną przez Studium Nauczycielskie w Rzeszowie. G-263/1

PODKARPACKI Klub Motorowy — Jasło zgubił dowody rejestracyjne motocykli o nr rejestr.: RH-9203, RH-8846, MN-5835. Pg-257/1

SPRZEDAŻ

ZIEMIĘ orną 1 ha 46 a w Racławówce — sprzedam. Wiadomość: Rzeszów, Kilonowicza 4 (godz. od 16—17). G-199/1

NOWĄ maszynę do wyrobu cegły — sprzedam. Cena przystępna. Apolonia Serwatka, Nożdrzec, pow. Brzozów. Pg-249/1

SAMOCHÓD „Skoda"-1101 sprzedam. Stan bardzo dobry. Rzeszów, Żwirki i Wigury 7/22 (Osiedle WSK). G-265/1

1,8 ha ZIEMI nadającej się na ogrodnictwo, 120 drzewek, budynki murowane przystosowane na hodowlę kur (1.000 szt), całość ogrodzona — tanio sprzedam. Jaskólski, Wałcz, Zwycięstwa 25. Pg-252/1

MOTOCYKL marki „Iż" — sprzedam. Stan dobry. Franciszek Kobusz, Ustrzyki, Armii Czerwonej 29. Pg-258/1

CEBULKI kłącza kwiatowe, krzewy ozdobne, róże — wysyłam. Woroncow, Płock, Wiejska. Pg-255/1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

EKONOMISTĘ do spraw zaopatrzenia na budowie w Solinie — zatrudni Krakowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Wodno-Inżynieryjnego w Krakowie, ul. Grzegórzecka 50. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy plus dodatek bieszczadzki. Zgłoszenia kandydatów kierować do Działu Kadr w Krakowie lub do kierownictwa Budowy w Solinie. K-368/1

KUCHARKĘ z uprawnieniem i praktyką, 2 **TRAKTORZYSTÓW** z praktyką w tym zawodzie i **DWIE RODZINY** (po dwie osoby każda), do obsługi inwentarza żywego i do prac polowych zatrudni od 1 kwietnia 1961 r. Państwowe Gospodarstwo Rolne Surochów, pow. Jarosław, zatrudni również sezonowo do prac polowych od 1 kwietnia 1961 r. 10 **KOBIET** i 7 **MĘŻCZYZN** od 18 lat. Płaca zgodnie z UZP w rolnictwie. Mieszkanie i wyżywienie zapewniamy. Stacja PKP i PKS na miejscu. K-370/2

KOMUNIKAT

1. W związku z nadaniem nazw ulic i numerów domów w dzielnicach przyłączonych do miasta, Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej — Prezydium MRN w Rzeszowie poleca natychmiast pozdejmować z budynków stare numery domów.

2. Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej — Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie zawiadamia, że w roku bieżącym należy wykonać wszelkie podłączenia wodociągowe, gazowe, oświetleniowe i inne do budynków państwowych i prywatnych położonych przy ulicach: Grottgera, Grunwaldzkiej, Kościuszki, 3 Maja i Świerczewskiego, ponieważ w 1962 roku przewiduje się budowę jezdni i chodników o nawierzchni asfaltowej i w późniejszym terminie żadne zezwolenia wydawane nie będą. K-361/2

ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY „SAN"
w Jarosławiu

OGŁASZA PRZETARG

na sprzedaż samochodu „Zis-5" za cenę wywoławczą 6.500 zł i motocykla marki „Jawa-250" za cenę wywoławczą 13.900 zł.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne.

Przetarg odbędzie się 6 marca 1961 r. o godz. 10 w biurze Spółdzielni, przy ul. Brzostków 9/11 w Jarosławiu.

O ile przetarg I nie dojdzie do skutku, przetarg II i III odbędzie się w tym samym dniu co przetarg I.

Powyższe pojazdy oglądać można codziennie od godz. 10 do 14 na terenie Spółdzielni w Jarosławiu, ul. Brzostków 9/11. Obowiązujące wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu do kasy Spółdzielni w Jarosławiu. K-369/1

RZESZÓW

Czwartek 2 marca 1961 r.

APTEKI

RZESZÓW

Apteka Społeczna nr 6 ul. Czackiego 2
Stały dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 56

TEATR

Państwowy Teatr im. W. Siemaszkowej — Pigmalion godz. 19

KINA

ZORZA (ul. 3 Maja) — Marysia i krasnoludki (pol. l. 7) godz. 13.15 Portret Jennie (USA l. 18) godz. 15.30, 17.30 i 19.45
MEWA (ul. Dąbrowskiego) — Osaczony (ang. l. 18) godz. 17, 19.30
ŚWIT (ul. Langiewicza) — nieczynne
APOLLO (Staromieście) — O. K. Neron (wł. l. 18) godz. 16.30, 18.30
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Szklana góra (pol. l. 16) godz. 17, 19
WDK (ul. Okrzei 7) — Oko za oko (franc. l. 18) godz. 16, 18, 20

UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF

WYSTAWY

Wystawa „Fotografii Prasowej" — Michała Kopcia — Państwowy Teatr im. W. Siemaszkowej

Radio

PROGRAM I

Program dnia: 6.10, 15.05 Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 12.05 16.00 18.00 20.00 23.00 9.20 Koncert Ork. PR w Krakowie 10.50 Felieton na tematy międzynarodowe 11.30 Muzyka rozrywkowa 13.20 Muzyka symfoniczna 14.00 Dla kl. IV (przyroda) 15.10 Postęp w gospodarstwie domowym 16.05 „Nad Odrą i Bałtykiem" 16.50 Zagadki muzyczne 17.30 Z życia Związku Radzieckiego 18.40 Radio-reklama 19.00 Gra sekstet. PR 20.26 Wiadomości sportowe 20.30 Melodie ludowe Maroka 20.45 Wieczorne spotkania 21.00 Muzyka taneczna 22.00 Koncert symfoniczny.

PROGRAM II

Program dnia: 6.40, 15.25 Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 15.00, 19.00 23.50 9.00 Muzyka naszych przyjaciół 10.00 Gitara i piosenka 11.15 Utwory fortepianowe 12.15 Uwaga, znowu wypadek 12.30 Śląskie melodie ludowe 13.05 Radzieckie melodie rozrywkowe 15.30 Audycja dla dzieci 17.00 „Ekscentryczne melodie" 19.05 Uniwersytet Radiowy 19.35 Wieczorny koncert życzeń 20.25 Pełnym głosem o sprawach młodzieży 21.27 Kronika sportowa 21.40 Koncert ork. tanecznych 22.40 Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy 23.00 Wieczorna audycja kameralna 23.30 Muzyka taneczna.

ROZGŁOŚNIA RZESZOWSKA PR

16.00 Wiadomości ziemi rzeszowskiej 16.10 Audycja estradowa w opracowaniu Tadeusza Hejdy.

Wieczór poświęcony Fryderykowi Chopinowi

W związku z 151 rocznicą urodzin Fryderyka Chopina Towarzystwo Wiedzy Powszechnej wspólnie z Domem Kultury WSK urządza wieczór poświęcony temu genialnemu kompozytorowi.

W czasie wieczoru o listach Chopina mówić będzie pani Izabela Pajdak. Zebrani usłyszą utwory Chopina. Na zakończenie wyświetlony zostanie film pt. „Pod znakiem Chopina". Początek o godz. 18.

Radzieccy oficerowie wśród rzeszowskiej młodzieży szkolnej

Z radością uczniowie szkoły podstawowej nr 3 przyjęli wizytę lotnika Armii Radzieckiej ppłk. Borysa Aleksandrowicza Afanasieskija, który bawił w Rzeszowie z okazji 43 rocznicy powstania Armii Radzieckiej. Ppłk. B. A. Afanasieskij odwiedził szkołę w towarzystwie generała M. Drzewieckiego, wiceprzewodniczącej Zarządu Wojewódzkiego LK tow. I. Kruczkowej oraz sekretarza Zarządu Wojewódzkiego TPPR tow. Habrata.

Szkoła nr 6 w Rzeszowie gościła kpt Siergieja Kuzniecowa. Na zdjęciu: kpt. S. Kuzniecow wśród rzeszowskiej młodzieży. *Foto. A Łokaj*

Z życia ZHP

△ Z ciekawą inicjatywą wystąpił ostatnio Wydział Młodzieży Starszej Komendy Chorągwi ZHP w Rzeszowie, organizując przy poszczególnych hufcach na terenie Rzeszowszczyzny — „poradnie nauki i pracy". Celem poradni, w których dyżury pełnić będą wytrawni instruktorzy wychowawcy, jest udzielenie pomocy młodzieży, która zgodnie ze swoimi zainteresowaniami pragnie wybrać właściwy kierunek nauki i pracy. Pierwsze zorganizowane poradnie, cieszą się dużym powodzeniem.

• • •

△ Drużyny harcerskie z powiatu rzeszowskiego mogą się pochwalić dość dużym sukcesem. Zdobyły bowiem I miejsce we współzawodnictwie drużyn harcerskich prowadzonym w roku 1960.

Pierwsze miejsce zdobyła 17 Drużyna Harcerska im. T. Kościuszki w Niechobrzu Dolnym, która obok zadań ujętych w regulaminie współzawodnictwa wiele wysiłku włożyła w likwidowanie szkód wyrządzonych przez huragan. II miejsce — drużyna harcerska im. Karola Świerczewskiego w Boguchwale, a III — 23 drużyna im. Zawiszy Czarnego w Lutoryżu.

Za zajęcie trzech pierwszych miejsc, drużyny otrzymały nagrody w postaci dyplomów, namiotów i in. które ufundowane zostały przez Powiatową Radę Przyjaciół Harcerstwa.

• • •

△ Prawo obywatelstwa zyskały sobie wśród drużyn starszo-harcerskich Chorągwi Rzeszowskiej tzw. „specjalne sesje ONZ", na których omawiane są najaktualniejsze problemy polityczne. Członkowie drużyn starszo-harcerskich, reprezentują na posiedzeniu „specjalnych sesji ONZ" poszczególne kraje i na omawiane problemy wypowiadają się z punktu widzenia danego państwa. Najczęściej reprezentowanymi krajami na sesjach — oprócz oczywiście krajów demokracji ludowej — są Indie, Zjednoczona Republika Arabska, Ghana, Gwinea i Indonezja. Inicjatorem sesji był na terenie województwa rzeszowskiego Hufiec Jarosław.

Rzeszów za pięć lat

Łączna kwota przeznaczona na budownictwo mieszkaniowe w Rzeszowie w czasie pięciolatki wyniesie blisko 688 mln złotych. Wybudowanych zostanie za to ponad 14 tys. izb. Należy przypomnieć, że w ubiegłym 5-leciu oddanych zostało do użytku mieszkańców Rzeszowa około 3,5 tys. izb mieszkalnych.

Dzięki inwestycjom miasto nasze wzbogaci się o całe nowoczesne osiedla. Powstaną one między innymi przy ulicach: Lenina, Marszałkowskiej, Sienkiewicza, Orzeszkowej, Śniadeckich, Mieszka I, Kordeckiego, Borelowskiego, przy Alei Bieruta. Równocześnie kontynuowana będzie budowa znanych nam już osiedli przy ul. Obrońców Stalingradu II, Piastów, Wincentego Pola.

W drugiej połowie pięciolatki rozpoczęte zostaną prace wstępne przy budowie nowoczesnej dzielnicy Rzeszowa (w rejonie ulic Rejtana i Kasprzaka na prawym brzegu Wisłoka). Zamieszka tam około 35 tys. mieszkańców.

Jak z tego widać, perspektywy są imponujące.

(w)

Znów te... »drobne«

NA WSTĘPIE przytaczamy fragmenty listu:

SZANOWNA REDAKCJO! Co prawda nie występuję w tym wypadku jako pracownik PIH, czy też członek Komisji Walki ze Spekulacją. Jestem zwykłym sobie pracownikiem jednego przedsiębiorstwa. Niemniej jednak wierzę, że redakcja zechce wyjaśnić mi sprawę, która nurtuje wielu mieszkańców naszego miasta. Chodzi mi o opłatę za przejazd MKS-em. Jak wiemy, pod koniec ub. roku Miejska Rada Narodowa obniżyła opłatę za przejazd z 1 zł na 80 gr, co miało przynieść w efekcie mieszkańcom Rzeszowa oszczędności w wysokości 2 mln zł rocznie.

Trudno jednak wymagać, aby każdy pasażer posiadał odliczoną gotówkę za przejazd. Ostatecznie pasażer za 0,75 zł nie powinien jechać autobusem, ale również konduktor nie powinien ze spokojem inkasować 1 zł — nie wydając reszty. Wielu z pasażerów płacąc złotówkę nie żąda reszty, a jeśli zażąda to wówczas pada najczęściej z ust konduktora odpowiedź — nie mam drobnych...

Właśnie podobne uwagi pasażerów były ponoć głównie brane pod uwagę przez Prezydium MRN, które ustalało poprzednio obowiązującą cenę za przejazd autobusem w wysokości 1 zł. Te dwa miliony też pewnie wchodziły w grę...

Ale tu wkroczyła Najwyższa Izba Kontroli, która uznała, że tego rodzaju decyzje są sprzeczne z ogólnie przyjętym kierunkiem. Po długotrwałych „bojach", Prezydium MRN przywróciło dawny stan rzeczy, to znaczy ceny za przejazd autobusem ustalono ponownie w **wysokości 80 gr, co obowiązuje do dnia dzisiejszego.**

I znów zaczęło się wszystko od początku... nie mają drobnych pasażerowie, nie mają ich konduktorzy i jak wynika z listu, przejazd autobusem w większości wypadków kosztuje znów 1 zł. Czy jest na to rada? Na pewno. Jak nas poinformowano — banki w Rzeszowie mogą zmienić każdą sumę na bilon. Konduktorzy wyjeżdżając rano do pracy, mogą być zaopatrzeni w drobne. Pasażerowie znając te trudności mogą się również pokusić o posiadanie odliczonej należności za jednorazowy przejazd autobusem. I tak przy obopólnym zrozumieniu, wszystko może grać na sto dwa...

Podania o odroczenie służby wojskowej przyjmowane są tylko do 15 bm.

Wydział Spraw Wewnętrznych Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie zawiadamia, że podania o odroczenie służby wojskowej z tytułu jedynego żywiciela rodziny należy składać w Wydziale Spraw Wewnętrznych w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 marca 1961 r.

Po upływie tego terminu podania nie będą przyjmowane do rozpatrzenia.

Podania należy składać na odpowiednim druku, który można otrzymać bezpłatnie w referacie wojskowym Wydziału Spraw Wewnętrznych Rzeszów ul. Kościuszki 1 p. 2.

Na 8 marca

Podarunek dla mamy i dla naszej pani

Hasło „kwiatek dla Ewy" na Święto Kobiet — 8 marca, podjęte zostało ochoczo przez młodzież szkolną. Nie tylko kwiatki, ale wymyślne robótki, ozdobne pudełeczka, bombonierki, które na pewno ucieszą mamę i „naszą panią" przygotowuje się (w najgłębszej tajemnicy oczywiście) w szkolnych pracowniach.

Foto A. Łokaj

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT —

PO I OGÓLNOPOLSKIM RAJDZIE NARCIARSKIM W BIESZCZADACH

W ub. sobotę w samym sercu Bieszczadów w Jabłonkach miała miejsce niezwykła i niecodzienna impreza. Było nią uroczyste zakończenie I Ogólnopolskiego Rajdu Narciarskiego w Bieszczadach. Rajd ten zorganizowany został przez Główną Komisję Turystyki Narciarskiej Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego przy współpracy Okręgowej Komisji w Rzeszowie i oddziałowej w Sanoku.

W Rajdzie startowało 86 turystów — narciarzy z terenu całej Polski, a to z Gdańska — **Sopot, Wrocławia, Gliwic, Krakowa,** Szczecina, Warszawy, **Oświęcimia, Zakopanego, Rzeszowa,** Sanoka i innych okręgów.

Kierownictwo Rajdu spoczywało w rękach Kazimierza Parzuchy z GKTN z Krakowa, Bolesława Bara i Karola Dziubana z Sanoka. Impreza wypadła znakomicie i należała do bardzo udanych. Przede wszystkim dopisały warunki atmosferyczne, a słoneczna pogoda i wystarczająca pokrywa śniegowa sprawiły, że Rajd dostarczył uczestnikom wiele emocji i niezapomnianych wrażeń.

Zakończenie Rajdu odbyło się przed pomnikiem gen. Karola Świerczewskiego w Jabłonkach. Wokół pomnika zebrali się wszyscy startujący oraz przybyli na ten dzień przedstawiciele Prezydium PRN z Leska, Zarządu Okręgu PTTK z Rzeszowa i Oddziału PTTK z Sanoka i Leska.

Do uczestników Rajdu przemówili w imieniu władzy terenowej Eugeniusz Lenart, a Zarządu Okręgu PTTK zastępca prezesa **Bronisław Cmela,** który nawiązawszy do programu obchodu Tysiąclecia Państwa Polskiego i Roku Ziemi Rzeszowskiej uznał tę wielką imprezę za inaugurującą te uroczystości w roku bieżącym.

Z różnych dyscyplin

Na zakończenie wyróżniającym się drużynom wręczone zostały nagrody. Pierwsze nagrodzone zostały kobiety, które bardzo dzielnie zniosły wszystkie trudy tej wielkiej imprezy turystyczno-narciarskiej, następnie nagrody otrzymały zespoły z **Krakowa, Oświęcimia, Zakopanego, Wrocławia, Sanoka, Sopot i inne. Drużyna z Sopot wyróżniona została nagrodą Prezydium PRN w Lesku.** Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy.

TURNIEJ SZACHOWY SPÓŁDZIELCÓW

Wojewódzka Komisja Federacji Sportowej „Sparta" w Rzeszowie, z uwagi na dalszą popularyzację masowego wychowania fizycznego w Ogniskach KKF, zakładach pracy, spółdzielniach, instytucjach i klubach sportowych woj. rzeszowskiego, przynależnych branżowo do Związku Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego, Państwowych i Społecznych oraz Handlu i Spółdzielczości, przeprowadziła w styczniu i lutym br. masowy turniej szachowy.

W turnieju tym brało udział 343 zawodników. Najlepsi brali następnie udział w rozgrywkach wojewódzkich, zorganizowanych w Rzeszowie.

Pierwsze miejsce zdobyła drużyna przemyskiej **Pomony, wyprzedzając zespoły Prezydium MRN — Przemyśl, KS „Sparta" Leżajsk, Prezydium WRN — Rzeszów.**

Najlepszymi zawodnikami turnieju, którzy uplasowali się w czołówce byli — **Józef Zwoliński ze Sparty Leżajsk, Władysław Banaś z Prez. WRN — Rzeszów, Jerzy Panecki z Prez. WRN.** Wśród kobiet pierwsze miejsce zajęła **Anna Krzyworączka z Prezydium MRN — Przemyśl,** przed **Anną Jaszowską ze Sparty Leżajsk i Henryką Fogelman z Pomony — Przemyśl.**

W SPRAWIE GIMNASTYKI W ZAKŁADACH PRACY

Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych w Rzeszowie organizuje dnia 3 bm. naradę przedstawicieli zakładów pracy, organizacji i instancji związkowych, organizacji społecznych i sportowych, poświęconą problemom kultury pracy i ćwiczeniom fizycznym.

Podczas tej narady wygłoszone zostaną dwa referaty: pierwszy na temat — **„Wpływ ćwiczeń fizycznych na podniesienie zdrowotności pracowników i wzrost wydajności pracy", drugi o „problemach kultury pracy oraz zagadnieniach organizacji ćwiczeń fizycznych w zakładach pracy.**

Narada odbędzie się w sali kolumnowej KW PZPR w Rzeszowie o godz. 10.00.

DRUGA RUNDA III LIGI DOPIERO W KWIETNIU

W związku z zamieszczeniem w ostatnim „Stadionie" terminarzy rozgrywek mistrzowskich I i II ligi, otrzymaliśmy wiele zapytań, kiedy rozpoczną się mistrzostwa III ligi.

Dowiedzieliśmy się w sekretariacie ROZPN, że runda wiosenna rzeszowskiej ligi okręgowej rozpocznie się najprawdopodobniej w dniu 9 kwietnia.

Terminarz postaramy się zamieścić jeszcze w tym miesiącu. A więc chwile cierpliwości i już wnet będziemy znali rozkład jazdy III ligi.

NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne, wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie" — RSW „Prasa". Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. 22 Lipca. TELEFONY: Centrala 2058, 2057, redaktor naczelny 4775, zastępca redaktora naczelnego 4610, redakcja nocna 5017, administracja 46.., sportowy 4358, sekretarza redakcji i wszystkie działy łączy centrala. Oddziały redakcji: Przemyśl ul. Waryńskiego 15, tel. 2700. Krosno, ul. Nowotki 12, tel. 199 Tarnobrzeg, ul. 1 Maja bl. 3a, tel. 294. Biuro Reklamy i Ogłoszeń — 4652.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch". Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO I OM Rzeszów nr 9-6-445 PUPIK „Ruch" w Rzeszowie, ul. Asnyka 9. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12.50 kwartalnej — zł 37.50, półrocznej — zł 75, rocznej — zł 150. Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów.

P-5-368